Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 152. — ROK XLI.

ŚRODA 6 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Coraz większy bałagan.

Okazuje się, że nawet w sezonie ogórkowym, kiedy zamiera życie polityczne, mogą się dziać rzeczy ciekawe i interesujące. Nikt, naprzykład, nie powie, żeby obecnie, gdy sezon ten właściwie już się zaczął, nie miały miejsca wydarzenia o dużem znaczeniu, niepozbawione często charakteru sensacji politycznej.

Dogorywa w Genewie konferencja rozbrojeniowa, której tylko słabe echa dochodzą jeszcze do wiadomości publicznej. Obraduje znowu prezydjum konferencji i wysila się nad wynalezieniem środków, przy pomocy których możnaby ją choć na pewien czas uratować. Głowi się nad tem przedewszystkiem przewodniczący konferencji, p. Henderson, który za wszelką cenę chciałby ponownie sprowadzić Niemcy do Genewy. Pomysł ten nie zdaje się budzić zbyt wielkiego entuzjazmu u przedstawiciela Francji, min. Barthou, który miał podobno zapytać, czy przypadkiem całe prezydjum konferencji nie zamierza jechać do Berlina, żeby przekonać Niemcy, że jednak powinny wrócić do Genewy. W każdym razie on, min. Barthou, nie pojedzie do Berlina, i jest zdania, że konferencja nie powinna się odraczać gdyż są do omówienia różne wartościowe propozycje.

Innego znowu zdania są delegaci Stanów Zjednoczonych i Anglji. P. Davis dał wyraz przekonaniu, że prace konferencji bez udziału Niemiec nie mają sensu, a p. Eden dał do zrozumienia, że Anglja uważa dalsze obrady za bezcelowe i nie życzy sobie dalszej dyskusji, która nic pozytywnego przynieść nie może.

Jedynie przedstawiciel Rosji sowieckiej, p. Litwinow, upiera się przy swym projekcie nadania konferencji rozbrojeniowej charakteru stałej komisji pokojowej i zgłosił ten projekt w formie rezolucji. Zdaniem jego, konferencja rozbrojeniowa została zwołana nie tylko dla opracowania konwencji rozbrojeniowej, ale także dla ustalenia innych środków bezpieczeństwa dla wszystkich państw. Jeżeli z rozbrojeniem się nie udało, to należy podjąć prace nad zbadaniem propozycji, dotyczących paktów wzajemnej pomocy i określenia napastnika. To byłoby zadaniem stałej konferencji, któraby otrzymała nazwę Konferencji Pokoju, przyczem nowy jej charakter nie wpływałby w żadnym stopniu na istniejący dotychczas stosunek konferencji do Ligi Narodów. Rezolucja p. Litwinowa precyzuje ściśle najważniejsze zadania tej zreorganizowanej konferencji i poddaje je rozważaniom prezydjum.

Dziś albo jutro będzie ono musiało zająć stanowisko wobec propozycji Litwinowa, więc uzbrójmy się w cierpliwość i nie przesądzajmy wypadków, które i tak nie długo każą czekać na siebie. Zwrócimy natomiast uwagę na porozumienie francusko-niemieckie nietylko w sprawie terminu plebiscytu w zagłębiu Saary, ale i warunków, w jakich ma się on odbywać. Osiągnięte porozumienie, rzecz prosta, należy uważać za fakt dodatni, ale jego znaczenie osłabiają w wielkim stopniu rozruchy, jakich widownią było zagłębie Saary, zorganizowane przez miejscowych hitlerowców. Stawiają one pod poważnym znakiem zapytania zarówno porozumienie, jak i jego praktyczne konsekwencje.

Wszystko zatem jest niepewne: konferencje, układy i porozumienia. Coraz bardziej problematyczną wartość przedstawiają również zawierane pakty. Coraz bardziej fantastyczne pod tym względem powstają projekty. Znowu mówi się w Genewie o dwóch nowych paktach, które obejmowałyby większą liczbę państw. Pierwszy pakt objąłby: Rosję, Polskę, Niemcy i państwa baltyckie, drugi Francję, Włochy, Jugosławję, Bułgarję i Turcję. Brzmi to wszystko — powtarzamy — niezmiernie fantastycznie i daje miarę tych nastrojów, jakie panują nie tylko w Genewie, ale wogóle w polityce międzynarodowej.

Każdy niemal dzień przynosi w tej dziedzinie niezmiernie charakterystyczne przyczynki. Polska Agencja Telegraficzna podaje w streszczeniu artykuły prasy sowieckiej, z którychby można wnosić, że znowu coś się zmieniło w stosunkach polsko-sowieckich. Gdy taki „Kurjer Poranny" prawie codziennie zamieszcza artykuły wybitnie prosowieckie, w prasie sowieckiej, i to odrazu w kilku dziennikach, pojawiły się artykuły wybitnie antypolskie. „Prawda" przedrukowuje nieprzychylne dla nas głosy dzienników paryskich: „Za industrializacją" zapytuje: „Dokąd Polska zmierza"; „Komsomolska Prawda" stawia Polskę w jednym rzędzie z Niemcami i Japonją, a warszawski korespondent „Izwiestij" zajmuje się obszernie, ale bardzo nieprzychylnie „obozem piłsudczyków" poświęcając przytem najwięcej uwagi „Legjonowi Młodych". Czyta się te wywody i nie chce się poprostu wierzyć: dopiero niedawno było takie zbratanie polsko-sowieckie, a tu naraz taka radykalna zmiana! Co się to stało, skąd się to wzięło?! Nie umiemy dać odpowiedzi na te pytania, możemy tylko robić przypuszczenia. A może to „naddyplomatyczne" wystąpienie min. Becka na komisji głównej konferencji rozbrojeniowej spowodowało takie nieoczekiwane następstwa? Któż to może wiedzieć, ale widać z tego, jak sytuacja międzynarodowa jest niepewna i jak wszystko jeszcze jest płynne i bardzo zmienne...

A. D.

Anglja nie będzie płacić długów wojennych.

Londyn (PAT.). Nota brytyjska w sprawie długów wojennych, doręczona wczoraj w Waszyngtonie sekretarzowi stanu Hullowi, jest dokumentem bardzo obszernym, 15-stronicowym, zawierającym 2.800 słów.

Nota stwierdza, że rząd brytyjski ma przed sobą

DWIE ALTERNATYWY:

albo zapłacić pełną sumę 262.000.000 dolarów, należną z tytułu raty, przypadającej w dniu 15 czerwca, oraz dwóch poprzednich rat, gdy W. Brytanja zapłaciła na poczet tylko symboliczne awanse, albo też wstrzymać wszelkie wypłaty i czekać ostatecznie na rewizję traktatów o długach wojennych, która uległa zwłoce wskutek wydarzeń, niezależnych od obu rządów.

Rząd brytyjski czuje się zmuszonym przyjąć tę drugą alternatywę, pierwsza bowiem oznaczałaby wznowienie systemu międzypaństwowych długów wojennych, gdyż wszelka zapłata Stanom Zjedn. zmusiłaby W. Brytanję do zażądania zapłaty od swoich własnych dłużników wojennych, a to oznaczałoby przywrócenie tych warunków, które istniały przed kryzysem światowym i które w dużym stopniu do niego doprowadziły. Rząd brytyjski nie ma zamiaru odstępować od swych zobowiązań i gotów jest nawiązać rokowania w sprawie uregulowania kwestji długów wojennych w chwili, gdy prezydent Roosevelt będzie uważał rozpoczęcie takich rokowań za celowe.

Nota przedstawia również

NIEBEZPIECZEŃSTWO TRANSFERU

tak wielkich sum dla światowego rynku pieniężnego. Płacenie długów wojennych musi być regulowane sytuacją bilansu handlowego a nie rozwojem wewnętrznym dłużników, a w obecnych warunkach obrotu towarowego między W. Brytanją a Ameryką, transfer tak wielkich sum doprowadziłby do poważnej deprecjacji funta szterlinga.

Co do raty, przypadającej w dniu 15-go czerwca, nota oświadcza, że rząd brytyjski gotów byłby dokonać znowu wpłaty

SYMBOLICZNEGO AWANSU,

o ileby uzyskał stosowne zapewnienie prezydenta, że nie traktuje on W. Brytanji jako państwa, które zawiesiło wypłaty. Ponieważ jednak okazuje się, że w myśl ostatnio uchwalonych ustaw prezydent nie może złożyć takiej deklaracji, rząd brytyjski uważa zastosowanie procedury awansów symbolicznych, jak w roku 1933, obecnie za niemożliwe i zmuszony jest zawiesić wszelkie dalsze wypłaty.

—oo—

W oczekiwaniu inicjatywy Roosevelta.

Londyn, (PAT.) Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu: Jak słychać nota rządu brytyjskiego nie wywołała w tutejszych kołach rządowych ani rozczarowania ani zdziwienia. Koła te oczekują, że inne narody dłużnicze postąpią w taki sam sposób, przewidują dalej, że po deklaracjach, w których wszyscy wypowiedzą swobodnie swe stanowisko, prezydent Roosevelt położy koniec impasowi, zapraszając W. Brytanję do wszczęcia rozmów. Rozmowy te będą miały na celu ustalenie, kiedy W. Brytanja będzie uważała za możliwe spłacić dług.

„NOTA OCZYŚCIŁA ATMOSFERĘ".

Londyn (PAT.). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku: Według poglądów tutejszych kół politycznych nota brytyjska oczyściła atmosferę. Według „New York Times": można ruszyć z nowego punktu w kierunku likwidacji długów wojennych na nowych warunkach.

Kółka rolnicze zbliżą wieś do konsumenta.

Ważne uchwały na zjeździe w Warszawie.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Zjazd przedstawicieli wojewódzkich towarzystw i kółek rolniczych z 9 województw Polski środkowej i wschodniej powziął bardzo znamienne uchwały w sprawie organizacji handlu na wsi.

Uchwalono zorganizować wewnętrzny rynek zbytu dla poszczególnych gmin i powiatów i dążyć do objęcia przez rolnictwo dostaw do wojska, więzień, szpitali i młynów. Kółka rolnicze mają nawiązać bezpośredni kontakt handlowy z instytucjami, regulującemi obroty artykułami hodowlanemi, jak giełdy mięsne, bekoniarskie, spółki mleczarskie, jajczarskie itd.

W zakresie zbytu zboża, kółka rolnicze mają zorganizować bezpośrednią dostawę ziarna do Państwowych zakładów zbożowych i dla garnizonów wojskowych. Akcja ma być przeprowadzona jak najszybciej, ażeby już w okresie poźniwnym nie nastąpił spadek cen zboża, wskutek nadmiernej i chaotycznej podaży. Dla zmagazynowania zboża uruchomione będą spichrze gminne i powiatowe. Powiatowe organizacje rolnicze otrzymały instrukcje w sprawie interwencji w D. O. K. i garnizonach w sprawie bezpośredniej dostawy produktów rolnych.

Przeszło ćwierć miljarda zł. ulokowano w nieruchomościach.

Lokaty instytucyj ubezpieczeń społecznych.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Władze instytucyj ubezpieczenia społecznego opracowały zestawienia, dotyczące lokat funduszów ubezpieczeniowych w nieruchomościach. Instytucje ubezpieczenia społecznego w Polsce nabyły lub wybudowały do 1933 roku nieruchomości na sumę 259.600.000 zł. W nieruchomościach lokowane są fundusze ubezpieczenia długo i krótkoterminowego.

OTWARCIE AUTOMATYCZNEJ SIECI TELEF. W KATOWICACH.

Katowice, (PAT.) We wtorek odbyło się w Katowicach otwarcie i poświęcenie nowej górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu, reprezentant rządu i przemysłu W. Brytanji, władz miejscowych oraz przemysłu polskiego i górnośląskiego. Z Warszawy przybyli min Kaliński, min. przemysłu Floyar-Rajchman, min. komunikacji Butkiewicz, wicemin. skarbu Koc i in. — Aktu poświęcenia centrali dokonał ks. biskup Gawlina.

Nacisk rolnictwa na rząd trwa.

NOWE POSTULATY ZMIERZAJĄ DO ZWIĘKSZENIA PREMIJ EKSPORTOWYCH.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Organizacje rolnicze, reprezentujące małą własność wystąpiły do czynników rządowych z żądaniem zwiększenia premij eksportowych na produkcję hodowlaną. Polityka rolna rządu zwracała główną uwagę na premjowanie eksportu zboża. W roku bieżącym np. na interwencję zbożową przeznaczono 70 miljonów zł. a na premje dla eksportu produkcji hodowlanej tylko 20 miljonów zł. Drobne rolnictwo nie produkuje w większej ilości zboża na eksport a opiera swoją dochodowość głównie na hodowli zwierząt. Z tego powodu rolnicy drobni domagają się większego popierania eksportu hodowlanego.

ZŁODZIEJ KOLEJOWY W BIAŁYM FARTUCHU.

Warszawa, 5 czerwca (Tel. wł.). Gdy dziś ruszał z dworca warszawskiego ekspress paryski, do wagonu sypialnego wszedł jakiś osobnik w białym fartuchu i nie rzekłszy ni słowa, zdjął z wieszaka cenne futro będące własnością francuskiego przemysłowca Rene Jouen i starał się wyskoczyć w biegu z pociągu. Obecny przy tej scenie kap. Ryl, adjutant gen. Rayskiego zorjentował się, że to złodziej i osobnika owego zatrzymał. Okazało się, że jest to zawodowy złodziej Jerzy Laskowski. Ponieważ legitymował się on paszportem Marjana Wilkowicza, aresztowano również i jego, znajdował się bowiem w tym czasie na dworcu.

O czem piszą inni?..

„Naczelny organ demoralizacji".

W „dodatku publicystycznym" Katolickiej Agencji Prasowej (K. A. P.) znany publicysta warszawski p. Leon Radziejowski omawia obciążenie poziomu moralnego u nas jako następstwo prowadzonej wytrwale akcji bezbożniczej i demoralizacyjnej w prasie.

„Atmosfera naszych miast — pisze — przesycona jest wprost chorobliwym erotyzmem i tęsknotami do zakosztowania „beztroskiego życia". Marzeniom tym stają w poprzek drogi warunki materjalne. Ale na brak pieniędzy znajdą się sposoby. O tem jak sobie „radzą" ludzie w podobnych okolicznościach, każdy dowiedzieć się może z barwnych opisów najróżnorodniejszych zbrodni, podawanych przez brukowce. Znajdzie się tam zawsze coś dla kandydata na defraudanta i oszusta i dla przyszłego mordercy. Zresztą, jak mordować, truć, kraść **i fałszować pieniądze pouczy najdokładniej z fachową znajomością rzeczy naczelny organ demoralizacji „Tajny Detektyw"**, oraz szereg dzienników obliczonych na sensację. Aby bezkarnie uprawiać zbrodniczą sensację — wystarczy, że są „apolityczne".

Mandat i karabin posła Stahla.

„Kurjer Lwowski" (organ Stron. Narodowego) występuje ostro przeciw posłowi Stahlowi, który opuścił Stronnictwo Narodowe, a nie złożył mandatu poselskiego... Przyznaje, że może zajść wypadek „zmiany przekonań" u posła i polityka. Ale trzeba aby ten polityk — pisze „Kurjer Lwowski" —

„dowiódł, że nie powodują nim względy oportunistyczne. To zaś uczynić można jedynie, cofając się na jakiś czas w życie prywatne i składając wszelkie funkcje publiczne, otrzymane od dawnego ugrupowania.

Co jednak powiedzieć, jeżeli ktoś ustępuje ze stronnictwa, pozostającego w opozycji i ostro zwalczanego, jeżeli idzie w szeregi wprost przeciwne albo zbliża się ku szeregom przeciwnym i unosi z sobą mandat poselski — jak ów żołnierz, co zbiegając do nieprzyjaciela, zabierał z sobą karabin, bo spodziewał się lepszego przyjęcia?

Bo nie wiemy, gdzie p. Stahl wstąpi w Sejmie, ale to wiemy, że tak on, jak posłowie Piestrzyński i Dembiński, jego przyjaciele polityczni, odeszli od nas w imię haseł t. zw. młodych narodowców (dwa słowa i dwie „nieścisłości"), a „młodzi narodowcy" **głoszą hasło współpracy z BBWR**".

„P. Stahl — kończy „Kurjer Lwowski" — miał moralny obowiązek złożyć mandat i tego nikomu nie wyperswaduje. Jednem słowem nie martwimy się stratą, a stronie przeciwnej gratulujemy nabytku. **Idź złoto do złota!**"

Tak to p. Stahl zaawansował prawie na sanatora!

Jak likwidować bojówki, to wszystkie!

„Nowy Kurjer" (Poznań) zwraca uwagę na cytowany wczoraj przez nas artykuł „Gazety Polskiej" zapowiadający likwidację „wszystkich bojówek" partyjnych.

„Cenne te uwagi — pisze — są potwierdzeniem prawdy, mieszczącej się w słowach poety niemieckiego „Die Geister, die ich rief, werde ich nicht los".(Nie mogę pozbyć się duchów, które wywołałem).

Niewątpliwie artykuł „Gazety Polskiej" jest oznaką zmiany zapatrywań sanacji na środki i cele walk politycznych w Polsce.

Z zadowoleniem notujemy więc oświadczenie „Gazety Polskiej": „Porządek w Państwie musi być!" Słowa te podpisujemy od a do z. Oby tylko to uderzenie „Gazety Polskiej' w stół nie było uderzeniem w próżnie. Chodzi bowiem o to, ażeby realizacja tych słów nastąpiła w stosunku do **wszystkich bojówek bez wyjątku**. Bo zdarzało się, że nawet bojówki dzielono na uprzywilejowane i nieuprzywilejowane. A przecież wobec prawa wszyscy obywatele są równi".

„Moralne zdrowie" Legjonu Młodych.

„Kurjer Poranny" w długim artykule „klasuje" sprawę „Legjonu Młodych"... A więc że powstał dla walki z „młodzieżą endecką", ale, że potem zechciał „wypracować" własny program.

„Ze strony obozu rządzącego — pisze — nie uczyniono zbyt wiele, aby dać tej nowej organizacji szersze podstawy ideowe i kierowników. Mimowoli czy umyślnie zastosowano do tej młodzieży **system samowychowania**. Otoczono ją pewną opieką, pomocą, i to wszystko. Młodzież sama miała sobie znaleźć najlepszych, najbardziej energicznych pośród siebie, miała sobie wybrać przywódców i ideologów. Przy najbardziej ustalonych dogmatach łatwo jest w takiej sytuacji o schizmę, o błędy, o wybór fałszywych przewodników.

Popełniono prócz tego zasadniczy błąd. Sądzono, iż tej młodzieży wystarczy ścieranie się na terenie akademickim z zalewem endeckim, iż walka z endecją będzie jej właściwym programem i celem. Tymczasem nastąpiło zupełnie co innego. Młodzieży z Legjonu Młodych nie wystarczył przeznaczony jej odcinek walki. Poczuła ona tęsknotę do wypracowania własnego programu, do rozszerzenia swej działalności. Nie wystarczał jej teren akademicki. Marzeniem jej stało się opanowanie mas, zdobycie przyszłości. Świadczy to tylko na korzyść tej młodzieży, dowodzi jej energji, zapału, moralnego zdrowia".

To „moralne zdrowie" wyraziło się w końcu sympatjami dla bolszewizmu i bezbożnictwem!

Narodziła się — młodzież.

Między wielu dziwnemi i uderzającemi zjawiskami dzisiejszego dnia w Polsce najdziwniejszą — gotówbym powiedzieć: najważniejszą — jest powstanie, narodzenie się młodzieży jako odrębnej grupy, jako odrębnego i niezależnego „ruchu".

HARCOWNICY. — Jest to w naszem polskiem powojennem życiu nowość: tego dotąd nie było... Młodzież powojenna nie była samodzielna. Wszystkie jej — zresztą wcale liczne — organizacje były „ekspozyturami" organizacyj starszego pokolenia. Tak je też traktowano. I były nawet bardzo — eksponowane, bardzo agresywne, bardzo gorliwe w obronie politycznych partyj starszego społeczeństwa. — Przypomnijmy tylko jak namiętnie i jak gorąco „młodzież wszechpolska" broniła polityki, a nawet osobistego bezpieczeństwa posłów ówczesnego „Związku Ludowo-Narodowego" (dziś Stron. Narodowego). A z drugiej strony, jak równie gorliwie znów socjalistyczna młodzież akademicka broniła PPS., jej polityki i jej posłów. Ileż to lasek połamali młodzi, ile krzeseł w lokalach naszczerbili, w obronie partyj „starszego pokolenia". Dziś, kiedy te czasy w dużej mierze należą do przeszłości, nie podobna nie przyznać racji jednemu z pism młodzieży, że „dużą część sukcesu partje polityczne dawniej zawdzięczają młodzieży". Ale też niepodobna nie zauważyć, że tę młodzież ze starymi łączył stosunek niezbyt pewny i trwały. „Starzy", to — autorytety, doświadczenie; młodzi zaś, to — harcownicy, którym „starzy" pozwalają — jak to ongiś bywało — wypaść z obozu i poszarpać trochę przeciwnika, zanim się właściwy bój rozpocznie... Mówiliśmy wówczas o bujnym u nas ruchu młodych. Jednak niewłaściwie. Był to bowiem tylko — ruch (starszych) wśród młodych. I oto dopiero teraz zaczyna się prawdziwy.

RUCH MŁODYCH, — t. zn. ruch niezależny (przynajmniej do pewnego stopnia) od „starych", chcący samodzielnie „wypracowywać" dla siebie ideologję i program, a nieraz nawet buntujący się przeciw „starym"... Widać to na przykładzie „Obozu Narodowo-Radykalnego" i „Legjonu Młodych".

„Legjon Młodych" uważa się za organizację sanacyjną i tak się go nazywa. Jest to jednak tylko częściowo słuszne określenie. Niewątpliwie „Legjon Młodych" jest związany z obozem sanacji, i to bardzo mocnemi nićmi (że tylko wspomnę honorowe członkostwo przyjęte i piastowane przez p. marsz. Piłsudskiego). Z drugiej jednak strony, jeśli za wyraz polityczny sanacji uważać będziemy B. B., to trzeba powiedzieć, że „L. M." nie jest organizacją B. B., ale jest organizacją od niego niezależną, a wyrażającą opinje i program i ideologję tylko jednej z grup w B. B., mianowicie jego skrajnej lewicy, jego — że tak powiem — masonerji. Ten charakter „Legjonu Młodych" pozwala mu zwalczać wszystkie żywioły i kierunki, które do B. B. przyłączały ze względów oportunistycznych; pozwala mu prowadzić np. z konserwatystami tak zaciętą i tak ostrą i tak bezwzględną wojnę, jakiej z niemi nie prowadzi nawet Stron. Ludowe.

Inna rzecz, czy się „L. M." w swej obecnej formie utrzyma. Dwaj jego główni zakonodawcy odeszli: śp. A. Skwarczyński umarł, a p. Janusz Jędrzejewicz wyszedł z rządu. W każdym razie faktem jest, że dziś jest w sanacji prawdziwy „ruch młodych", i że ten „ruch" stanowi „L. M.". Wprawdzie stworzyli go „starzy"; po stworzeniu go jednak dali mu odrazu patent dojrzałości i udzielając mu swego wysokiego poparcia, strzegli się najskrupulatniej przed ograniczaniem jego swobody myśli i działania, tj. raczej przed ograniczaniem jego swawoli.

„PRZEPRACOWYWANIE IDEOLOGJI". — Równie interesującym jest drugi „ruch młodych". — „Obóz Narodowo-Radykalny". Jest interesujący przez pasję, z jaką się bierze do formułowania i do konkretyzowania pojęcia zupełnie dotąd abstrakcyjnego: „państwo narodowe".

Stale we wszystkich enuncjacjach tego odłamu młodzieży napotyka się słowo: „przepracowywać". Młodzież ta istotnie przekłada dużą wagę do tego, by program działania, który chce zrealizować, był jej własnym, przez nią wypracowanym, programem. Nie bierze bezmyślnie programu „starych": rewizji poddaje wszystkie „kanony" programu Stron. Narodowego, — z jednym wyjątkiem — przyznać to należy — poprawnego stosunku do katolicyzmu. Tak dochodzi do wniosku, że — należy dążyć do gruntownej przebudowy obecnego ustroju w duchu „narodowym". Jest w jej dyskusjach z pewnością za wiele teoretyzowania dedukcji na temat „organizacji narodu", „wolnej konkurencji", nawet procentu od kapitału. Ale nie zapominajmy: siedmiu ludzi z niejakim Adolfem Hitlerem na czele zaczynało w r. 1919 od teoretycznej dyskusji polityczno-społecznej, a kilkunastu ludzi z Leninem na czele w roku 1903 też od teoretyzowania na temat rewolucji zaczynało w Brukseli.

NARODZIŁA SIĘ MŁODZIEŻ. — Na razie trudno powiedzieć, jakie losy będą udziałem tych organizacyj młodzieży. Wystarczy jednak, gdy sobie powiemy: narodziła się młodzież... Bez względu na to, jak patrzymy na ten fakt, — czy się lękamy tego usamodzielnienia się „młodych", czy je z radością witamy, — przyznajmy wszyscy, że jest to fakt dużej doniosłości w naszem narodowem życiu.

W. Z.

Prasa sowiecka o Polsce.

Polska Agencja Telegraficzna przynosi „wiązankę" głosów prasy sowieckiej o Polsce, obozie prorządowym i Legjonie młodych. Jeżeli się uwzględni, że dzienniki sowieckie piszą tylko to, co im każe rząd, to cytaty z pism moskiewskich, przytoczone przez P. A. T., muszą budzić najgłębsze zdumienie.

A więc: — „Izwiestia" i „Prawda" cytują na pierwszej stronie przeciwpolskie artykuły publicystów francuskich Pertinaxa i pani Tabouis.

„Journal de Moscou" zamieszcza na pierwszem miejscu w przeglądzie prasy cytatę z korespondencji „Izwiestij" o Targach Poznańskich, w której autor podkreśla, iż udział Niemiec w targach był **nieproporcjonalnie wielki i nieusprawiedliwiony względami gospodarczemi.**

Korespondent warszawski „Izwiestij" atakuje w obszernej korespondencji **obóz piłsudczyków,** zarzucając starszemu pokoleniu tego obozu konserwatyzm i reakcyjność, a młodzieży tego obozu **nieszczery radykalizm.**

Autor twierdzi, że młodzież obozu piłsudczyków uprawia **„rewolucyjność dozwoloną przez policję".** Autor ironizuje następnie na temat **przyjaznych wobec Związku Sowieckiego nastrojów Legjonu Młodych,** twierdząc, że są one narzucone przez nastroje głodujących mas. Młodzi sprawują wartę honorową **na gospodarczych** zjazdach piłsudczyków — twierdzi korespondent — krzycząc „precz z kapitalizmem", tymczasem zaś na zjazdach opracowywane są programy ujarzmiania kraju **przez** monopolistyczny kapitał.

Autor posuwa się nawet do kwalifikowania całego ruchu Legjonu Młodych, jako **policyjnej prowokacji.**

Autor rozpisuje się dalej o powstaniach chłopskich w Polsce (!?), przeciwko którym wysyłane są jedna za drugą ekspedycje karne (!) i wspomina o tysiącach rewolucjonistów w więzieniach polskich.

W wewnętrznej organizacji Legjonu Młodych panuje — zdaniem korespondenta — **system potrójnego szpiegostwa,** ponieważ niektóre elementy biorą na serjo oszukańczo-radykalne hasła przywódców.

Program wzmocnienia polskości
kresów południowo-wschodnich.

Tarnopolskie Koło Stronnictwa Narodowego opracowało i przeprowadziło uchwalenie na zjeździe wojewódzkim Stronnictwa Narodowego programu odbudowy i wzmocnienia kresów południowo-wschodnich, który da się streścić następująco:

1) Kościół katolicki, związany ściśle i nierozerwalnie z świetną historją narodu polskiego, który szczególnie tutaj na kresach swą pracą religijną i społeczną nad ludem polskim utrzymał w czasie niewoli stan naszego posiadania, w obecnej chwili wytęży wszystkie swe siły, by krzepić upadającego i zwątpiałego ducha szerokich mas polskich i zarazem ze wszystkimi czynnikami rozpocznie ofensywę w kierunku **zwiększenia i pomnożenia swych placówek, tj. w każdej wsi na kresach musi być** kościół, a ilość księży musi być wydatnie zwiększona, aby każdy Polak miał zapewnioną opiekę religijną, a zbłąkane dusze wróciły do wiary i języka swych ojców. Domagamy się od Rządu Polskiego, aby w budżecie państwowym wstawił dostateczne **dotacje na utrzymanie tych nowych polskich parafij.**

2) Cechą charakterystyczną przeżywanego przez Polskę kryzysu gospodarczego jest postępujące stale ubożenie społeczeństwa polskiego i brak pracy i to jedynie dla rąk polskich: **niema bowiem u nas nadmiaru produkcji, jest tylko bieda szerokich mas polskich.** Obowiązkiem zatem Polaków jest łączyć się i we wspólnym wysiłku dążyć do dobrobytu szerokich mas polskich na kresach. Nakazem zaś chwili jest **popieranie wzajemne li tylko polskiego rzemiosła, kupiectwa** i innych wolnych zawodów, żaden grosz polski nie może pójść na wzmocnienie żywiołów nam obcych, a nawet nam wrogich. Musimy dążyć do stworzenia polskiego narodowego kapitału, muszą powstawać nowe warsztaty pracy, by dać zajęcie tym najbiedniejszym tj. bezrobotnym. W usiłowaniach tych społeczeństwo polskie spotkać się musi z wydatną i życzliwą opieką i pomocą sfer miarodajnych przez:

a) zwolnienie conajmniej na lat 10 tutaj na kresach od płacenia wszelkich podatków nowo powstających **polskich** warsztatów pracy, a to: handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych;

b) zorganizowanie odpowiednich bezprocentowych kredytów dla tychże placówek polskich;

c) przekazanie wszelkich dostaw państwowych, wojskowych, samorządowych i różnych innych towarzystw polskich li tylko kupcowi, rzemieślnikowi i rolnikowi polskiemu.

3) Ziemia polska i chłop polski stanowią główną siłę narodu polskiego. A więc obowiązkiem naszym jest dbać o to, **aby ziemia polska z rąk chłopa polskiego nie uciekała,** a nadto, by parcelowana ziemia wielkiej własności znalazła gospodarza li tylko Polaka. Musimy więc udzielić wydatnej pomocy rolnikowi polskiemu, by podnieść jego dobrobyt, gdyż zdrowy i zadowolony, a silny gospodarczo chłop polski jest najważniejszą podstawą potęgi Państwa Polskiego. A w szczególności:

a) **umorzyć długi** w Państwowym Banku Rolnym dla osadników Polaków;

b) naprawić błędy dotychczasowej parcelacji, przez złączenie terytorjalne gospodarstw osadniczych, tj. **potworzenie zwartych, a nie rozrzuconych kolonij polskich,** aby osadnicy Polacy czuli się silnie moralnie i fizycznie.

4) Naczelną ambicją polskiej inteligencji na kresach powinno być przewyższenie intensywnością swej pracy społecznej, kulturalnej i gospodarczej wśród ludu polskiego, pracy stowarzyszeń i związków ukraińskich.

* * *

Program powyższy omawia się na licznych zebraniach robotniczych i **wiejskich,** opracowuje się szczegółowe plany jego wykonania, a nawet ma on być podstawą do zjednoczenia w pracy gospodarczo-społecznej wszystkich Polaków kresowych bez względu na ich osobiste przekonania polityczne, co się częściowo już dzieje na terenie niedawno założonego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich.

Fr. Bl.

„Germania o polskim katolicyźmie.

Berlińska „Germania" pomieściła ostatnio korespondencję z Polski na temat działalności różnych grup wolnomyślnych u nas, nawet na terenie szkoły i wychowania. Organ niemieckich katolików traktuje te zjawiska bardzo poważnie i podnosi znamienny fakt wystąpienia Episkopatu ze zbiorowym listem pasterskim.

„Trzeba zaznaczyć — kończy „Germania" — że polscy biskupi zawsze dawali dowody nadzwyczajnej miłości Ojczyzny i wierności dla państwa, i że przy swoich arcypasterskich wystąpieniach nigdy nie mieli zamiaru udzielania pomocy partjom opozycyjnym, które nie odgraniczają należycie polityki od religji. Troska o chrześcijańskie wychowanie jest równocześnie troską o przyszłość obecnego państwa, dla którego biskupi chcieliby utrzymać chrześcijańską tradycję. Zupełnie słusznie wskazał ostatnio organ niemieckich katolików w Polsce, „Oberschlesischer Kurier", że **polska prasa, która się tak bardzo interesuje kościelnemi stosunkami w Rzeszy, ma wszelkie powody do tego, by wystąpić naprzód w obronie porządku w swoim własnym kraju".**

Ostatnie zdanie brzmi dość niezrozumiale. „Germania" daje do zrozumienia polskim katolikom, że powinni zajmować się raczej nieporządkami we własnej ojczyźnie, niż interesować się katolicyzmem w Niemczech. Czyżby uważała, że katolicyzm w Niemczech ma należyte warunki pracy?

Na ziemiach Rzplitej.

Uroczystość ku czci błog. Jana Sarkandra w Skoczowie

W niedzielę dnia 27 maja rozpoczęły się w Skoczowie na Śląsku, w mieście rodzinnem błog. Jana Sarkandra, męczennika, uroczystości ku Jego czci przy udziale olbrzymich rzesz głównie ze Śląska Cieszyńskiego. Dla upamiętnienia dekretu Ojca św. rozszerzającego przed 2 laty cześć tego Męczennika na wszystkie diecezje Polski, miejscowy proboszcz ks. prał. Mocko zbudował na wzgórzu skoczowskim nową stylową kaplicę. Aktu poświęcenia tejże kaplicy dokonał w owym dniu ks. infułat Kasperlik, który również odprawił tamże Mszę św. W czasie uroczystości miłą nowością była Msza św. recytowana i śpiewana przez olbrzymie tłumy według tekstów liturgicznych, opartych o modlitwy mszalne. Na zakończenie tych uroczystości w niedzielę 3 czerwca, specjalnym pociągiem z Katowic wyjechała wielka pielgrzymka z Górnego Śląska.

Zawalił się most na Bystrzycy.

W poniedziałek o g. 10.15 **zawalił się most drewniany** na Bystrzycy pod Stanisławowem, na drodze wiodącej do Halicza. Katastrofa nastąpiła w chwili. gdy na moście znalazł się jednocześnie ciężki walec drogowy wraz z wozem na narzędzia. kilka furmanek z drzewem i kilkunastu pieszych. Pod tym ciężarem zawaliło się przęsło mostu na długości 27 m. **Cztery osoby zostały poranione. Po przewiezieniu do szpitala jedna z nich zmarła.** Na miejsce przybyła straż pożarna i pogotowie ratunkowe. Most jest drewniany, krążowy, systemu reszniewskiego. Starostwo stanisławowskie zarządziło natychmiast doraźną naprawę uszkodzonego mostu, celem podtrzymania linji komunikacyjnej.

Dyr. Kopacz i jego pomocnicy.

„Kurjer Lwowski" przynosi dalsze szczegóły w sprawie Artura Kopacza, dyrektora VII. gimnazjum we Lwowie, zawieszonego w urzędowaniu. Dyr. Kopacz był założycielem t. zw. „Straży Przedniej" w gimnazjum VII, a ponad to zwolennikiem przeróżnych uczniowskich dancingów. W poniedziałek przybyła do gimnazjum specjalna komisja. która zajęła się szczegółowo urzędowaniem p. Kopacza. Jak donosi wymienione pismo, **tajemniczo przedstawia się sprawa nietylko dyrektora Kopacza, ale również sekretarki M. Trojanowskiej i woźnego Papugi.** Wszyscy troje dnia jednego zjawili się w **gimnazjum jako przeniesieni z Państwow. Kursów Nauczyc.** P. Trojanowska miała być w gimnazjum wszechwładną i posiadać wszystkie klucze zakładowe, nie wyłączając kasowych. **Rozpisywano składki na pomalowanie ławek, odmalowanie sal, dyrektor sprzedawał różne druki, a pieniądze częściowo przechodziły przez ręce dyrektora częściowo przez ręce sekretarki.** Za urzędowania woźnego Papugi znikały żarówki, ginęły klamki, wyłamywano biurka itd. **Dochodzenia władz śledczych mają wyjaśnić różne „niewłaściwości" na sumę około 20.000 złotych.**

W JEDNYM DNIU PORZUCONO WE LWOWIE SIEDMIORO DZIECI.

We wszystkich większych miastach w Polsce kronika codziennie notuje wypadki porzucania niemowląt i dzieci. We Lwowie było w niedzielę aż 7 wypadków porzucenia dzieci. Pod zakładem sierót przy ul. Kadeckiej jakaś kobieta porzuciła dwuletniego synka. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem, że nazywa się Zbigniew Klenowicz. Na pl. Strzeleckim znaleziono dwie porzucone dziewczynki 4-letnią i 2-letnią. Na pl. Kordeckiego Sebastjan Kijan pozostawił na ulicy czworo dzieci od roku do lat sześciu.

MINISTER OŚWIATY WIZYTUJE SZKOŁY WOŁYŃSKIE. P. min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz dokonał w poniedziałek w Łucku w towarzystwie woj. Józewskiego i kuratora Hirewicza wizytacji szkół powszechnych i średnich. W godzinach południowych p. minister udzielał posłuchania w sprawach szkolnych i organizacyj kulturalno-oświatowych.

WYROK ŚMIERCI W STANISŁAWOWIE. W poniedziałek rozpoczęła się przed sądem stanisławowskim kadencja czerwcowa sędziów przysięgłych. W pierwszym dniu odpowiadał Karol Leszczak, który zamordował Teodora Kniaziewicza i zrabował mu zł. 5.50. Leszczak przez dwa lata ukrywał się i dopiero w lutym ujęto go w Stanisławowie. Sędziowie przysięgli potwierdzili główne pytanie odnośnie do winy Leszczaka. Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu dra Cysarza skazał Leszczaka na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca wniósł apelację.

WIELKI POŻAR POD PRZEMYŚLEM. — W nocy z soboty na niedzielę wybuchł w Ruskiej wsi pod Przemyślem pożar, który rozprzestrzeniał się z błyskawiczną szybkością. Pastwą płomieni padły ogółem 32 domy mieszkalne, 8 stodół, 3 stajnic, 3 krowy, 5 wieprzy i znaczna ilość drobiu. Jedna osoba doznała poparzeń. Dzięki interwencji okolicznych straży pożarnych uniknięto jeszcze większych rozmiarów ognia. Szkody obliczają na około 60.000 zł. Jak ustalono, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Skazanie dywersantów w Kowlu.

WYROK NA 54 KOMUNISTÓW.

Dn. 2 czerwca rb. zakończona została rozprawa karna przed łuckim sądem okręgowym. który na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpatrywał sprawę przeciw 56 oskarżonym o przynależność **do partji komunistycznej i organizowanie band dywersyjnych na terenie Wołynia.** Mocą wyroku sąd skazał **dwoje oskarżonych po 15 lat więzienia, trzech oskarżonych po 12 lat oraz pięciu — po 10 lat więzienia.** Zpośród pozostałych oskarżonych 26 otrzymało po 8 lat więzienia, 13 po 6 lat, czterech po 5 lat, jednego na rok. a dwóch uniewinniono. Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg 10 lat.

Należy nadmienić. iż — jak to wykazał przewód sądowy — skazani po 15 lat więzienia Bukatczuk Sosant i Kocko Olga byli wybitnymi działaczami komunistycznymi. oraz czynnymi funkcjonarjuszami Kom. Centr. Kom. Partji Zach. Ukr., **specjalnie delegowanymi do organizowania akcji dywersyjnej na terenie Wołynia.**

Ślub w Albertynie.

Otrzymaliśmy następującą korespondencję: — W Albertynie. którego nowo-powstałe kresowe ognisko ruchu unijnego kilkakrotnie zwraca uwagę kraju, odbył się 2 czerwca ślub Marji Krystyny, córki Władysława i Krystyny z ks. Pignatelli-de-Aragon hr. Pusłowskich z hr. Andrzejem Olizarem, synem Jana i Aleksandry z Berezowskich Olizarów Obrzędu ślubnego dopełnił biskup piński ks. Bukraba w asystencji ks. prał. Gruchalskiego z Włocławka i ks. dziekana Świerkowskiego z Słonimia, w kaplicy przerobionej z niemieckiej altany leśnej. Pannę młodą prowadził do ołtarza ociemniały ojciec, ogon szaty ślubnej niosły dwie malutkie bliźniaczki Zofja i Teresa Mohl. córki sekretarza marsz. Senatu. Dziewczynki w różowych sukienkach i kremowych płaszczykach z wiankami bladych różyczek na głowie wyglądały jak figurynki z porcelany saskiej. Pan młody szedł z matką. Druhnami były ks. Teresa Jabłonowska i panna Karska. Drużbowali: poseł ziemi nowogrodzkiej Emer. hr. Hutten-Czapski i Tom. Karski. Świadkami panny młodej byli dwaj stryjowie: szambelan papieski Wojciech i major Xawery Pusłowski, zaś ze strony pana młodego gen. Szeptycki i hr. Włodz. Mielżyński.

W uczcie weselnej wzięli udział najbliżsi krewni i przyjaciele kojarzących się kresowych rodów: Godlewscy, Hutten-Czapscy, Śliżniowie, ks. Jan Drucki-Lubecki, hr. Dowgiałło. panna Aleks. Łuniewska, hr. Kaszowski-Iliński i OO. Jezuici z klasztoru Albertyńskiego. Oprócz telegramu kardynała Pacelli z błogosławieństwem Ojca św. nowożeńcy otrzymali od generała OO. Jezuitów wspaniały dar Stu Mszy św. na ich intencję — i przyrzeczenie O. De Regis, iż w dzień ślubu odprawi w Rzymie Mszę św. na grobie ich pra-stryja. świeżo kanonizowanego św. Józefa Pignatelli. Ożywienie wzbudził przy uczcie oryginalny toast generała Szeptyckiego. który: „patrząc na szlachetne rysy panny młodej. życzył by zew krwi wojewodów kijowskich zmięszany z ogniem Grandów hiszpańskich. konkwistadorów Nowego Świata, odezwał się jak najpotężniej"!

W ród Pignatellich-de-Aragon wniosła bowiem miano zdobywcy Meksyku ks. Terra-Nova, córka i spadkobierczyni Ferdynanda Corteza. wsławiona despotycznym charakterem wielka ochmistrzyni dworu hiszpańskiego.

Z całego świata.

W sprawie pogłosek o konsystorzu papieskim.

Przedstawiciel KAP-owej, który zwrócił się do miarodajnych sfer watykańskich w sprawie zbadania prawdziwości powtarzanych przez prasę pogłosek o bliskiem zwołaniu konsystorza papieskiego. komunikuje, że **sfery te nie zauważyły dotąd, by Ojciec św. okazywał jakikolwiek zamiar w tym kierunku. Nadto możliwość takiego konsystorza z dniem każdym maleje.** Tem nie mniej z innych źródeł w dalszym ciągu twierdzą, że zwołanie konsystorza jeszcze w ciągu czerwca jest bardzo prawdopodobne. W związku z tem wymienia się nawet przypuszczalnych nowych kardynałów. (KAP.)

Petycja syjonistów do króla angielskiego

Z Bazylei donoszą, że w poniedziałek wygłosił tam odczyt prezes światowej organizacji syjonistów-rewizjonistów, Żabotyński. Zakomunikował on, że wobec trudności, w jakich znalazło się żydostwo w Europie środkowej i wschodniej, syjoniści-rewizjoniści zwrócili się ze zbiorową petycją do króla angielskiego i Izby Gmin, celem zniesienia ograniczeń immigracyjnych do Palestyny. Petycja ta, podpisana przez 400 tysięcy zwolenników syjonistów-rewizjonistów, złożona została równocześnie rządom krajów. w których istnieją większe skupienia żydów, gdyż rządy te, jako członkowie Ligi Narodów, uprawnione są do kontroli mandatu brytyjskiego nad Palestyną.

Wielkie uroczystości w Moskwie na cześć prof. Schmidta.

Prof. Schmidt i Uszakow byli w Niegorieloje powitani z honorami wojskowemi przez oddziały pograniczne, grono uczonych z prof. Samojłowiczem na czele. specjalnych wysłanników pism moskiewskich oraz najbliższą rodzinę. W Mińsku witali przybyłych rząd Białorusi sow. z premjerem Gołodiedem na czele oraz tłumy publiczności. W Moskwie przygotowywano wielkie uroczystości w związku z przyjazdem uczonych.

Czy źródło bogactw króla Salomona?

Żydowska Ag. Telegr. donosi z Jerozolimy, że amerykańska ekspedycja naukowa w Transjordanji, w odległości 30 mil od Morza Martwego, w okolicach miejscowości Arabah, natrafiła na **ślady olbrzymich pokładów żelaza i miedzi.** W skład ekspedycji wchodzili przedstawiciele trzech organizacyj naukowych w Ameryce: „Hebrew Union College" z Cincinnati, „American College for Oriental Resurches" oraz „American Council of Learning Societies". Na czele ekspedycji stał wybitny archeolog żydowski z Ameryki dr. Nelson Gluck, który kierował robotami wykopaliskowemi w okolicach Arabah. Ekspedycja natrafiła nietylko na ślady złóż żelaza i miedzi, lecz również na resztki ruin urządzeń hutniczych. które były czynne za czasów panowania Salomona. Wykryto nawet ślady kominów hut. w których przetapiano rudę. **Obok ruin urządzeń hutniczych natrafiono na ślady zabudowań przypominających twierdzę. Zdaniem ekspedycji, w twierdzy tej król Salomon więził niewolników i przestępców, Idumejczyków i mieszkańców Moabu, którzy byli zatrudnieni przy górnictwie.** Kierownicy ekspedycji sądzą, że wykopaliska te wyjaśniają tajemnicę bogactwa Salomona.

——oo——

LEGJONIŚCI POLSCY U WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU. W poniedziałek rano przybyła do Neapolu delegacja legjonistów polskich. Delegacja legjonistów polskich przyjęta była w pałacu królewskim przez włoskiego następcę tronu oraz jego małżonkę księżnę Piemontu.

KIEPURA OŻENIŁ SIĘ. Pisma angielskie donoszą o ślubie głośnego śpiewaka Jana Kiepury z p. Marją Eggert, Węgierką. partnerką Kiepury z ostatniego filmu pod tyt. „Moje serce należy do ciebie" Ślub miał się odbyć w Londynie, gdzie Kiepura pracuje nad wersją angielską wspomnianego filmu. Ponieważ wiadomości o małżeństwie Kiepury podawano już niejednokrotnie, a okazywały się one nieprawdziwe, więc i tym razem doniesienia pism mogą być pomysłem reklamowym jakiegoś przedsiębiorstwa filmowego.

ARTYLERJA SOWIECKA NIE PRZEKROCZYŁA GRANICY SOW. Agencja Tass zaprzecza wiadomości z Charbinu, jakoby oddział artylerji sowieckiej przekroczył granicę mandżurską i zajął miejscowość Tuntaichen, położoną na południe od Tunnine.

TURYŚCI WE WŁOSZECH. Prowadzona usilnie przez Włochów propaganda turystyki wydaje poważne rezultaty. **W roku ubiegłym przybyło do Italji 2.528.308 cudzoziemców, co stanowi znaczny wzrost w porównaniu z rokiem 1932, kiedy liczba ta wynosiła 1.940.570 osób.** W r. 1933 przybyło koleją 922.042 turystów, szosami — 1.494.675 turystów. morzem — 109.202 i samolotami — 2.389. Miesiącem najliczniejszych wycieczek turystycznych we Włoszech był w r. ub. sierpień.



Ś. p.

X. Leon Cielenkiewicz

wikarjusz w Wojniczu,

urodzony w roku 1907, wyświęcony na kapłana w roku 1930, po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Tarnowie.

Pogrzeb odbędzie się w Wojniczu we czwartek dnia 7-go czerwca rano.

Księża koledzy.

„Alkestis" Eurypidesa.

W ubiegłą sobotę t. j. 2 czerwca odegrano na dziedzińcu Bibl. Jagiellońskiej siłami ucz. gimn. państw. żeńskiego X. i męsk. II. im. św. Jacka grecką sztukę Eurypidesa w przekładzie Fr. Karpińskiego. Zaroił się stary dziedziniec publicznością. Niemal tysiąc osób, wśród których wiele wybitnych osobistości ze świata naukowego i artystycznego, przybyło oglądać to dziwne przedstawienie. Dziwne, gdyż nie było sceny, kulis, kurtyny, żadnych dekoracyj, ani też sztucznego oświetlenia. Tylko te tak dobrze nam znane krużganki i przy nich małe, pnące się winne latorośle, a w górze — „prawdziwe" niebo ze snującemi się po niem białemi chmurkami. Cała akcja rozgrywa się „sub Iove".

— — I nagle cofamy się o setki lat wstecz; gmach Bibljoteki zamienia się w dwór Admeta — i przed oczyma widzów stają bogowie Olimpu, król Admet i jego żona — bohaterka: Alkestis; — wreszcie chór poważnych siwych starców, w greckich szatach. Przy melancholijnej melodji fletu rozgrywa się przedwieczny dramat:

„Według woli bogów, król Admet ma umrzeć, jednak za niego poświęca swe życie jego żona i umiera radośnie, zostawiając dwoje dzieci. W międzyczasie przybywa Herakles, którego Admet mimo żałoby (zataiwszy śmierć żony) przyjmuje w gościnę, sam zaś zajmuje się pogrzebem. Herakles dowiedziawszy się przypadkowo od służącego o nieszczęściu, jakie nawiedziło dom Admeta, przejęty wdzięcznością postanawia wyrwać Alkestę z rąk Hada i przywieść znów na światło dzienne. Zaczaiwszy się nad grobem zmarłej stacza srogi bój z bogiem podziemi, uwalnia Alkestę i zwraca ją uszczęśliwionemu mężowi".

Uczniowie, młodociani aktorzy, doskonale wywiązali się ze swego zadania i dali z siebie maximum wysiłku i talentu, to też sztuka spotkała się z uznaniem i nietajonem zadowoleniem widzów. Z ról kobiecych wyróżniła się p. **Kotówna** w roli tytułowej, p. **Jabłońska** jako służebna i p. **Bruzdzianka**, która grając małego synka, opłakującego śmierć matki, do łez wzruszyła publiczność. — Z ról męskich p. **Kwinta** w roli króla Admeta udatnie wydobył wiele momentów o wysokiem napięciu dramatycznem, w czem mu dzielnie sekundował p. **Pobarski** jako ojciec jego, Feres. **P. Skowroński** jako Herkules wyróżnił się grą, silnym i barwnym głosem oraz podstawą, z roli Apollina wywiązał się też nienajgorzej. Prócz tego na wyróżnienie zasługują pp. Niżankowski, Lange, Zandberg, Pilarski i Bronek. Dobrze wypadł chór starców dzięki dobremu akcentowi i wyrazistości.

Sukces jaki odnieśli młodzi aktorzy jest w dużej mierze zasługą p. **Wład. Woźnika**, który w reżyserję tej sztuki włożył wiele bezinteresownej pracy.

J. Br. Tr.



Bernard Shaw
angielski humorysta, zwany nie bez przyczyny „wielkim kpiarzem", powrócił z podróży na około świata.

Humor a zdrowie.

Jednym z charakterystycznych objawów ciężkich obecnych czasów jest to, że tak zwany prawdziwy i szczery humor, pozbawiony ironji i zjadliwości, jest coraz to rzadszy i dla tego znikają stale jedne po drugich poważane i cenne dawniej pisma humorystyczne, ustępując miejsca gazetkom pornograficznym.

A jest to objaw bardzo smutny i przykry, bo zdrowy humor jest nietylko w życiu miłym i pożądanym, ale wprost koniecznym. Tak samo coraz rzadziej spotykamy pogodne, wesołe komedje, a zwłaszcza humorystyczne książki, których dawniej nie było brak. Humor nie tylko jest w towarzystwie pożądanym, ale wprost działa korzystnie na zdrowie, łagodzi on nieraz spory, pociesza w smutnych chwilach, dodaje otuchy, wzmacnia energję życiową i zwiększa naszą odporność. Nieraz przy chorym wesoła osoba działa lepiej nawet jak lekarstwo. Znaną powszechnie jest rzeczą, że ludzie pogodni i weseli chorują znacznie rzadziej jak zgryźliwi i pesymiści, a jeżeli zachorują np. na chorobę zakaźną, to znoszą takową znacznie lepiej niż ludzie o melancholijnem usposobieniu.

Według niektórych lekarzy śmiech szczery, działa nawet korzystnie na zdrowie i krążenie krwi, podczas gdy płacz i smutek wpływają bardzo niekorzystnie na organizm, apetyt, sen i t. p.

Naturalnie nie każdy jest z natury wesołym, a nie brak takich, którzy stale mają usposobienie poważne lub melancholijne. Tacy powinni przynajmniej ratować się w ten sposób przed melancholją życiową, by przebywać o ile możności w towarzystwie ludzi wesołych, czytać pogodną literaturę, unikać jak ognia ludzi smutnych, zgryźliwych i pesymistów, podobnie jakichś denerwujących widowisk, dramatów teatralnych i filmów, a z pewnością jeżeli już nie będą weselsi, to przynajmniej zachowają jako tako spokój i równowagę umysłu, tak potrzebną obecnie w życiu, dla zdrowia w tych naszych ciężkich i nerwowych czasach.

Dr. Klęsk.

Sport.

Śmiała wyprawa Polaka kajakiem do Szanghaju.

Dr. Wacław Korabiewicz z żoną wyrusza dn. 15 lipca rb. z **Kołomyji** żaglowym kajakiem do **Szanghaju (?)**. Trasa prowadzi Prutem, Morzem Czarnem, Bosforem, morzem Marmara, następnie cieśniną Dardanelską, morzem Egiejskiem, morzem Śródziemnem, rzeką Eufrat do zatoki Perskiej, a stamtąd oceanem Indyjskim do Indyj, rzekami: Indus i Ganges do Sjamu, Annamu i morzem Chińskiem do Szanghaju. Wyprawa obliczona jest na 2 lata. Trasa ta zawiera szereg niejasności.

Dr. Wacław Korabiewicz jest członkiem ZHP. W roku 1928 zdobywa on mistrzostwo turystyczne PZTW. W r. 1929 odbywa wyprawę z Polski do Stambułu kajakiem. W 1931 r. dr. Korabiewicz jako lekarz statku szkolnego „Dar Pomorza" zwiedza Afrykę, Amerykę Południową i państwa skandynawskie. Obecnie jednak dr. Korabiewicz uważając widocznie wyprawę statkiem za zbyt monotonną, organizuje sobie kajakową wyprawę do Szanghaju.

Zakończenie międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji.

W niedzielę zakończone zostały w Paryżu międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Francji. Tytuły mistrzów w poszczególnych kategorjach zdobyli następujący tenisiści:

W grze pojedyńczej pań Angielka **Scriven** obroniła swój tytuł bijąc w finale mistrzynię świata Amerykankę **Jacobs** w 3-ch setach 7:5, 4:6, 6:1.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął niespodziewanie **Niemiec Cramm**, bijąc w finale pierwszą rakietę świata **Crawford 6:4**, 7:9, 3:6, 7:5, 6:3.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para francuska **Borotra — Brugnon**, bijąc w finale parę australijską **Crawford — Mac Grath 11:9**, 6:3, 2:6, 4:6, 9:7.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para amerykańsko-francuska **Ryan — Mathieu** po zwycięstwie nad parą **Jacobs — Palfrey** 3:6, 6:4, 6:2.

W grze mieszanej para francuska **Rosambert — Borotra** pokonała parę amerykańsko-australijską **Ryan — Quist** 6:2, 6:2.

„Wisła — Cracovia".

W najbliższą niedzielę dnia 10 czerwca br. Kraków sportowy będzie świadkiem **dorocznej sensacji sportowej** w piłce nożnej — **a będą** to zawody ligowe między **Wisłą a Cracovią**. Rokrocznie rywalizacja tych dwóch drużyn przechodzi najrozmaitsze fazy i tak, raz lepszą drużyną są „czerwoni", by w roku następnym „białoczerwoni" triumfowali nad swym starym rywalem. W bieżącym roku Cracovia jest wybitnie niedysponowaną, jednak w zawodach **z** Wisłą wykazuje zawsze maksimum ambicji **toteż** spodziewać się należy emocjonujących **zawodów**.

——oo——

WYŚCIG KOLARSKI na trasie **Kraków — Tarnów — Kraków** wygrał **Jakubiec** z Garbarni w czasie 6 godz. 12 min. 9 sek. przed Bandorem z krakowskiej Legji.

WALASIEWICZÓWNA WRACA DO POLSKI. W ub. sobotę Stanisława Walasiewiczówna opuściła Nowy Jork, **udając się w powrotną drogę do Polski.** Walasiewiczówna wraca do kraju na „Pułaskim". Prawdopodobnie **nasza** mistrzyni przybędzie do Warszawy dn. 16 bm.

Humor

Pim. — Za 30 franków miesięcznie mogę panu podawać codzień dokładną przepowiednię pogody.

— Czy pan jest meteorologiem?

— Nie, reumatykiem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

KS. WALENTY GADOWSKI. 6

Wspomnienia z Tatr.

(Gawęda biwakowa).

W połowie sierpnia, wytłumaczyłem Ks. Okulickiemu, że musi wrócić do domu, chociaż przepadał za turniami. Powodem była okoliczność, że stracił w górach apetyt i schódł jak szczypa. Tymczasem wspinaczki wymagają znacznego nakładu sił, więc trzeba także pożywiać się odpowiednio. Trudno przytem zachować zwykłe pory jedzenia, bo teren na to nie pozwala, ale trzeba jeść wtenczas, gdy dają, chociażby się jeść nie chciało. Dla podniecenia apetytu dobrze jest na wstępie wypić nieco herbaty, lemonjady lub innego płynu.

DWÓCH STRAŻNIKÓW GRANICZNYCH.

Spór o M. Oko zaognił stosunki graniczne. Szczególnie most na Białej Wodzie przy Łysej Polanie był miejscem wielu zatargów. Bywało, że gajowi Zamojskiego nie przepuszczali nikogo ze strony węgierskiej, a żandarmi węgierscy i strzelcy Hohenlohego nie przepuszczali Polaków. Dla turystów było to istną sekaturą. W zatargach najwięcej odznaczył się stary Dziadoń, gajowy na Łysej Polanie i Kegel, Prusak, dyrektor zarządu dóbr Hohenlohego w Jaworzynie Spiskiej. Zdarzyło się, że Kegel postrzelił jelenia, a ten, silnie brocząc, przeszedł przez rzekę na stronę polską. Kegel rozglądnął się bacznie i nie widząc nikogo — przebrnął rzekę wślad za jeleniem. Dziadoń, ukryty za drzewem, śledził to wszystko. Gy Kegel znalazł się na polskim brzegu, Dziadoń dopadł do niego i wyrwał mu strzelbę, odrzucając ją na bok. Potem chwycił Kegla silnie za kark, wytaplał go w rzece i kopnął kolanem, pozwalając mu wrócić na swoją stronę.

Naodwrót Kegel czatował na Dziadonia. Raz Dziadoń poszedł na jarmark do Lewoczy. Żandarmi poznali go, uwięzili, zakuli w kajdany i prowadzili do Jaworzyny, aby go oddać Keglowi. Było to proste nadużycie władzy, ale wówczas sędziowie na Węgrzech byli wybieralni, więc magnat, dysponujący znaczną ilością głosów, miał do dyspozycji sędziego i żandarmów. Dziadoń dał się prowadzić spokojnie, aż wieczorem weszli w lasy jaworzyńskie, które Dziadoń znał na wylot. Tu Dziadoń udał, że ma pilną potrzebę. Żandarmi zeszli z nim w las i zaczęli go rozbierać. Wówczas Dziadoń kajdanami swojemi grzmotnął w łeb jednego i drugiego, a sam zaczął skakać w głąb lasu. Natrafiwszy na głęboki wykrot po drzewie wywróconem, zsunął się doń i przykrył się gałęziami. Za chwilę nadbiegli żandarmi i bagnetami kłuli gałęzie w wykrocie, ale poszli dalej. Późną nocą dopiero Dziadoń przebrnął rzekę i doszedł do swojego domu. Sam mi o tem opowiadał, bo nieraz go odwiedzałem, by słuchać jego gry na gęślikach.

Budowa „Orlej Perci".

Około r. 1900 zakwaterowałem się, pierwszy z gości, we wsi Bukowinie obok Tatr. Centralne położenie Bukowiny w stosunku do Tatr skracało o połowę czas wycieczek na wysokie szczyty, więc bywałem tam corok, zwłaszcza odkąd hr. Zamoyski wybudował mi willę Primulę w nader dogodnych warunkach [1]). Tu powstał pomysł

uprzystępnienia grani Tatr Polskich.

Przedstawiłem sprawę na Walnem Zebraniu Tow. Tatrzańskiego, ale uznano projekt za niewykonalny i zbyt kosztowny. Pracę i żelaza potrzebne obliczono na 16.000 Koron austr. „Dajcie 2.000 w ciągu trzech lat, a podejmuję się perć wykonać, bo nie oddam jej w przedsiębiorstwo, jak wy robicie, jeno sam będę kierował robotą". Nie zdołałem jednak pozyskać Zarządu T. T. dla tej myśli. Zacząłem przeto prace na własną rękę, najpierw od polany pod Wołoszynem przez cały Wołoszyn do Krzyżnego. Jest to szlak długi, a łatwy, gdzie nie trzeba było wkuć ani jednego żelaza. Wystarczyło rozkopać ścieżkę, miejscami wykuć chwyty w skale, a gdzieindziej ułożyć stopnie i dać farbę. Wziąłem ze sobą trzech górali z Bukowiny i prowjantu obficie na trzy dni. Kilku profesorów odwiozło nas do Wodogrzmotów Mickiewicza i tam prof. Nowicki, piewca sonetów tatrzańskich, obdarzył mię buteleczką tokaju, pamiętającego czasy powstania r. 1863. Miałem też namiot obszerny. Do pomocy donająłem juhasów z polany pod Wołoszynem.

ZWOLENNIK TOKAJA.

Niestety nie wszyscy górale okazali się wytrzymałymi. Z pierwszego noclegu uciekł mi jeden pracownik, z drugiego drugi, ale z trzecim, Józefem Bucem, dotarłem na trzeci dzień do Krzyżnego. Pozostało nam sporo prowjantu i namiot. Rzeczy, które nie ulegały zepsuciu, zakopaliśmy w turniach, a resztę zabraliśmy ze sobą. Przypadło mi nieść 40 kg., a Bucowi 50 kg. Schodziliśmy doliną Waksmundzką. Ciężko było, więc Buc poradził, aby pokrzepić się tokajem. Wypiliśmy po kieliszku. Zdało się, że ogień rozszedł się nam po żyłach, więc skwapliwie ruszyliśmy dalej. Po jakich 10 minutach marszu, opadliśmy z sił zupełnie. „Nie pamiętam, abym kiedy tak nagle stracił wszystkie siły", rzekł Buc. „Dajcie-no jeszcze tokaju". — „Nigdy w świecie", mówię. „Właśnie tokaj winien wszystkiemu, bo jest silny. Rozpalcie ogień, a ugotujemy sobie herbaty". Jestem pewny, że wrazie ponownego pokrzepienia się tokajem, zginęlibyśmy na udar serca, podobnie jak w kilkanaście lat potem wskutek używania koniaku zgasło trzech turystów polskich pod przełęczą Lodową. Herbata, nasycona obficie cytryną, postawiła nas na nogi i nocą doszliśmy do Bukowiny. Później zniosło się i resztę rzeczy.

[1]) Był wówczas w Bukowinie kościółek, zbudowany zabiegami jednego z gazdów, Jędrzeja Kramarza. Świeżo zbudowano szkołę, ale nie było plebanji i nie było księdza. Ludność musiała chodzić do kościoła do Białki, milę drogi. Temu właśnie chciał hr. Zamojski zaradzić przez wybudowanie willi.

Po kilkunastu latach odstąpiłem Primulę „Zytkom", bo podwyższono mi podatki w takim stopniu, iż zabierano cały dochód brutto. Dopłata coroczna na remont domu, asekurację i stróża wystarczała na sezonowe wynajęcie domu w innej miejscowości.

Co słychać w Krakowie.

Środa 6: Norberta b. w., Filipa, Pauliny.
Wschód słońca 3.17, zachód 19.52.
Długość dnia 15 godzin i 44 min.
Czwartek 7: Roberta op., Sabinjana m.
Wschód słońca 3.16, zachód 19.52.
Długość dnia 15 godzin i 45 min.

—o—

ODZNACZENIA LOPP. Kapituła Odznaki Honorowej LOPP. w Warszawie przyznała za wybitną pracę dla LOPP. odznaczenia: Dr. M. Kesler Wiceprezes Okręgu Woj. Krakowskiego odznaka złota, p. K. Malik z Myślenic odznaka srebrna. Odznaki honorowe otrzymali pp.: Dr. A. Golba z Krakowa, Inż. F. Lebiedzki z Brzeszcz, K. Kaszteleniewicz z Brzeska, B. Dauksza z Wieliczki, St. Pozna Stanisław z Gorlic.

1-DNIOWY STRAJK DEMONSTRACYJNY MURARZY odbył się wczoraj w Krakowie jako protest przeciw — jak utrzymują robotnicy, niedotrzymaniu umowy zbiorowej, obniżce płac i zatrudnianiu niewykwalifikowanych robotników zamiejscowych przy zniżonem wynagrodzeniu.

MŁODZIEŻ SZKOŁY FRYZJERSKIEJ Z KRAKOWA NA JASNEJ GÓRZE. W ostatnią niedzielę maja odbyła się wycieczka 120 uczniów szkoły fryzjerskiej dokształcającej im Dietla w Krakowie — do Częstochowy. Uczestnicy wycieczki udali się na Jasną Górę, aby tam złożyć hołd dziękczynny Królowej Korony Polskiej i zapoznać się z pamiątkami, drogiemi dla każdego Polaka. Wycieczkę zorganizował katolicki cech fryzjerów (grupa I) z cechmistrzem p. A. Goryczką na czele oraz ks katecheta Wieczorek i dyrektor szkoły dokształcającej p. Józef. Stefański. W wycieczce wzięło pozatem udział 6-ciu mistrzów, członków zarządu. Z uznaniem należy podnieść inicjaty we katolickiego cechu fryzjerów w Krakowie i jego troskę o młodzież rzemieślniczą.

Z TARGU. Ostatnie ceny za produkty wynoszą: mleko niezbierane litr 0.14—0.18, kwaśne 0.10—0.15, śmietana 0.80—1.20, śmietanka 0.50—0.60. ser zwyczaj kg. 0.50—0.60, masło deser. 2.40—2.60, zwyczajne 1.60—2, jaja świeże sztuka 0.04—0.06, ziemniaki stare kg. 0.08—0.10, nowe 0.30—0.35, buraki stare 0.12—0.15, nowe wiązka 0.30—0.40, marchew kg. 0.10—0.15, nowe wiązka 0.30—0.40, cebula kraj. nowa wiązka 0.35—0.40. pietruszka stara kg. 0.70—0.80, nowa wiązka 0.40—0.50, rabarbar kg. 0.30—0.40. agrest 0.30—0.45, poziomki leśne litr 0.60—0.90, ogrodowe kg. 1.60—1.80, truskawki 0.70—1. borówki litr 0.25—0.30. wiśnie kg. 0.80—1.10, czereśnie 1—1.40. kura sztuka 2—3.50, kaczka 2—3, gęś 2—4, kurczęta para 1.80—3.50.

CENY BYDŁA LEKKO ZNIŻKOWE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 99, wołów 53, krów 161, jałówek 139, cieląt 914, nierogacizny 668, razem 2034 zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi: buhaje od 48—76 gr., woły 48—72, krowy 40—68, jałówki 40—72, cielęta 55—90, nierogacizna 63—87. Bitej wagi nierogacizna od 0.83—1.15 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na kon sumcję miejscową 1938 sztuk. Przebieg handlo wy: Spęd zwierząt rzeźnych silniejszy niż w ubiegłym tygodniu. Ceny bydła lekko zniżkowe, innych zwierząt mocne. Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

CENY KONI. W dniu 5 bm. spędzono 172 koni na targ w Krakowie i płacono za konie pojazdowe od 200 do 300 zł., za pociągowe ciężkie od 250 do 350, za lekkie od 120—200, za rzeźne od 40—70 zł. Popyt słaby, tendencja zniżkowa.

ROWERY GINĄ. A Nazim z Łopatkowic doniósł policji, że 4 bm. w godzinach południowych, ukradziono mu z przed gmachu Głównej poczty pozostawiony chwilowo bez opieki rower wartości 80 zł. — Również E. Krzywonoskowi z Krakowa skradziono rower z bramy domu przy ul. Sebastjana 11, Dochodzenia prowadzi się.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ. Dnia 4 bm. o godzinie 22.30 wezwane zostało Pogotowie Ratunkowe na ul. Kalwaryjską, do Władysława Turczyńskiego lat 19, (zam. przy ul. Krasickiego 6), który w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru bębenkowego w prawą skroń, tak, że kula pozostała w głowie. Turczyńskiego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powodem zamachu samobójczego zawód miłosny.

ZNALEZIONO PIENIĄDZE. W I Komisarjacie PP. przy ul. św. Jana, w Krakowie zdeponowano 2 portmonetki z pieniądzmi z których jedna znaleziona została w kinie Wanda, zaś druga w Rynku gł. Ponadto w tymże Komisarjacie zdeponowano lornetkę teatralną z futerałem. Po odbiór tych rzeczy zgłaszać się można w powyższym Komisarjacie PP. w godzinach od 11—12.

NOWA SERJA POŻARÓW. W pierwszych dniach czerwca zanotowano szereg nowych pożarów na terenie Małopolski zachodniej. — W Chełmku pow. chrzanowskiego spłonęły dwa domy z urządzeniami gospodarczemi. Strata 5,600 zł. W Żarkach pow. chrzan. ogień strawił 4 domy, 3 stodoły i 4 szopy. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. W Wojsławin pożar zniszczył szopę, dach domu mieszkalnego oraz część sprzętów rolniczych P. Sałagaja. Szkoda wynosi ok. 3.700 zł. Pożar wywołały dzieci, bawiąc się zapałkami w pobliżu szopy. Dzieci spowodowały pożar również w Racławicach pow. Gorlickiego. Ogień zniszczył dom, stajnię, stodołę i sprzęty gospodarskie. Szkoda wynosi 2000 zł. Akcja ratunkowa była ponieką utrudniona wskutek... ataku pszczół, które rzuciły się na ludzi, którzy przez nieuwagę wywrócili ul.

To i owo z Krakowa.

RUCH WYCIECZKOWY. — PAN PREZYDENT OPUŚCIŁ KRAKÓW. — MATURY PISEMNE W GIMNAZJACH. — EGZAMINA NA U. J. PRZEDSTAWIENIE W DOMU ARTYSTÓW.

Zaroiło się nasze miasto licznemi wycieczkami, przeważnie młodzieży szkolnej, która przybywa na zwiedzenie zabytków Krakowa z najdalszych stron kraju. W dniu wczorajszym zpośród wycieczek zanotowaliśmy następujące: z m. Łodzi — 2 wycieczki młodzieży ze szkół powszechnych, razem 60 uczestników. Z Warszawy: 3 wycieczki dziatwy szkolnej w liczbie 103 uczestników. Z Piotrowic śląskich — Szkoła powszechna, dzieci 27: ze Zgierza — 62 uczenic seminarjum im. St. Żeromskiego. Uczestnicy wycieczek zamieszkali w Miej. Domu Wycieczkowym.

W najbliższym czasie przybędą do Krakowa następujące wycieczki: uczniowie gimnazjum biskupiego w Siedlcach w liczbie 70-ciu. 47 dzieci ze szkoły powszechnej w Bydgoszczy; 86 wychowanków seminarjum naucz. z Solca nad Wisłą; uczniowie szkoły powszechnej z Woikowyska w liczbie 19-tu; 20 uczenic szkoły powszechnej w Przeworsku.

* * *

Również uczniowie szkół krakowskich urządzają bliższe i dalsze wycieczki krajoznawcze. Ostatnio wyjechało na kilkudniową wycieczkę do Gdyni 20 kilku studentów gimn. IV-go im. H. Sienkiewicza pod kier. prof. Kowalczyka. Wycieczka wraca do Krakowa w najbliższy czwartek.

* * *

Pan Prezydent Rzplitej po kilkudniowym pobycie w naszem mieście opuścił wczoraj popołudniu Kraków, udając się do Spały na kilka dni. Na dziedzińcu arkadowym Zamku zebrali się przedstawiciele władz: woj. dr. Kwaśniewski, dow. OK. 5. gen. Łuczyński, prezes Sądu Apel. Parylewicz, prez. m. Krakowa dr. Kaplicki, dow. dywizji gen. Mond, szef sztaba OK. 5 ppłk. Tomaszewski, nacz. wydz. bezp. mgr. Małaszyński, starosta grodzki Patesz. Na dziedzińcu ustawiona była kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą. O godz. 13.25 po odebraniu raportu przy dźwiękach hymnu narodowego Pan Prezydent Rzplitej pożegnał się z przedstawicielami władz i odjechał w kierunku Spały. Do granic miasta towarzyszył Panu Prezydentowi nacz. wydz. bezp. mgr. Małaszyński. Po drodze na ulicach miasta ludność żegnała owacyjnie Głowę Państwa.

* * *

W gimnazjach krakowskich odbywają się matury pisemne. Rozpoczęły się one w ub. poniedziałek, kończą się dzisiaj, w środę. Abiturjenci, przechodzący mozoły egzaminu pisemnego, są naogół dobrej myśli. Stwierdzają jednak jakby z odcieniem żalu, że „dopływ wiadomości z zewnątrz" w czasie egzaminu jest w tym roku wykluczony...

* * *

Także na Uniwersytecie Jagiellońskim panuje gorący okres egzaminów rocznych. Jak się dowiadujemy, szczególnie na Wydziale Prawa odpada dużo pustych kłosów... Narzekają na to studenci I roku Prawa...

W Domu Artystów przy pl. św. Ducha odegrano ostatnio „Zielone lata" J. Jaremy. Z powodzi jazzbandowych dźwięków i huku przesuwanych kulisów wyławia widz dość beztreściwą i chaotyczną treść. Oto kilka osób widowiska: Hamlet, policjant, kobieta, poeta, mąż, złodziej, byk, smok z Loch-Ness i lajkonik. Przedstawienie podobało się. K. N.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. W uroczystość Boskiego Serca Pana Jezusa 8 bm. (piątek) i dwa dni następne 9 i 10 bm. odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele księży Jezuitów na Wesołej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa 6 czerwca „Firma". Gośc. wystąpi M. Modzelewska i St. Jaracz.

Czwartek 7 czerwca „Firma". Gościnnie wystąpią M. Modzelewska i St. Jaracz.

Piątek 8 czerwca „Firma". Gościnnie wystąpią St. Jaracz i M. Modzelewska.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Kto zabił?
WANDA: A. L. 14 zatonęła.
APOLLO: Symfonja życia.
SZTUKA: Gniazdo zakochanych.
SŁONKO: Burza o brzasku.
UCIECHA: Przyjaciele i kochankowie.
PROMIEŃ: „Każdemu wolno kochać".
ADRIA: Biała lilja.
BAGATELA: Miljon na ulicy.
ATLANTIC: Klub Gentlemanów (Clive Brook) i Kon i Kelly w tarapatach.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA (4—7 bm.): „Piękny Gigolo".

NA KONKURSOWYM KONCERCIE KRAKOWSKIEGO „ECHA" w czwartek 7 bm. w Starym Teatrze wykonane będą wyłącznie najnowsze utwory dotąd nigdzie niespiewane, a nadesłane na konkurs „Echa" ogłoszony przed kilku miesiącami. Po koncercie jury złożone z wybitnych znawców muzyki, jak: Prof. dr. Jachimecki, prof. Krzysztalowicz, dr. Jendl, prof. Wallek-Walewski, Prof. Piotrowski i in. orzeka o przyznaniu nagród, które ufundowało „Echo". — Prócz tego publiczność na koncercie będzie miała możność drogą plebiscytu wybrać 3 utwory. W koncercie bierze udział również Krakowska Reprez. orkiestra kolejowa. Należy się spodziewać, że wobec bogatego i nader interesującego programu koncertu, publiczność krakowska skorzysta ze sposobności i wypełni salę Starego Teatru. Bilety do nabycia w Kasie Starego Teatru.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE STAROŻYTNYCH ZABYTKÓW RYNKU, KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA SUKIENNIC I WIEŻY RATUSZOWEJ z przechowanemi w jej wnętrzu zbiorami rzeźby średniowiecznej, odbędzie się we środę 6 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godzinie 3.45 popołudniu przed kościołem św. Wojciecha.

VI CZWARTEK MŁODYCH TALENTÓW urządza dnia 7 bm. o godzinie 17 Stow. Młod. Muzyków (pl. Szczepański 7, I. p.). Wstęp wolny. Garderoba 50 gr.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI N. SERCA JEZUSOWEGO rozpoczynają się w piątek 8 bm. w kościele OO. Jezuitów na Wesołej 40-godzin nem nabożeństwem z wystawieniem Najśw. Sakramentu w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszej Ojczyzny. O godzinie 6 prymarja, o godzinie 10 suma z kazaniem, o godz. 5 nieszpory po których około godz. 5.30 wyruszy tradycyjna procesja na Mały Rynek. Procesję poprowadzi Ks. Metropolita. W sobotę o godz. 6 prymarja, o godz. 10 suma z kazaniem. o godz. 5 nieszpory z kazaniem, zakończone procesją po kościele.

CHÓR DANA W BAGATELI. Najpopularniejszy w całym kraju i zagranicą Chór Dana, przyjeżdża do Krakowa i wystąpi tylko dwa razy na scenie Bagateli. Oprócz Chóru Dana usłyszymy świetnego piosenkarza M. Fogga, młodziutką artystkę-tancerkę M. Nobisówna i niezrównanego humorystę A. Wysockiego. Niskie ceny wstępów. Bilety już przy kasie Bagateli.

„WIECZÓR TAŃCA". W piątek, 8 bm. o godz. 8.45 wiecz. w teatrze Bagatela, odbędzie się „Wieczór Tańca" szkoły p. Wandy Haburzanki.

—o—

O współpracę na terenie zdrojownictwa

Ostatni „Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy" przynosi dokładne sprawozdanie z pobytu rumuńskich lekarzy balneologów w Krakowie. W czasie ich pobytu omawiano sprawę utworzenia centralnej organizacji, któraby skupiała w sobie balneologów Rumunji, Bułgarji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski Organizacja ta miałaby na celu załatwianie spraw związanych ze zdrojownictwem, wymianą dóbr, tj.: przesyłaniem niektórych. wód leczniczych z kraju do kraju itp.

—o—

Z Małopolski Zach.

SFINGOWAŁA NAPAD. W toku dochodzeń w sprawie rabunku, dokonanego dn. 4. bm. przez 3-ch osobników na drodze między Ujsolą a Cichą pow. żywieckiego na Annę Jarosz, której sprawcy po pobiciu mieli zrabować 72 zł. ustalono, że Jaroszówna napad ten sfingowała, do czego się obecnie przyznała. Na swoje usprawiedliwienie podała, że mając nieślubne dziecko na wychowaniu zobowiązała się płacić miesięcznie 10 zł. a nie mając pieniędzy upozorowała rabunek, aby wzbudzić litość u osoby wychowującej jej dziecko, a zatem nie płacić przez pewien czas kwoty za wychowanie.

GROŹNY POŻAR FABRYKI. Dn. 4 bm. wybuchł pożar w fabryce farb K. Żeleńskiego w Dąbrowie pow. bocheńskiego. Ogień zniszczył cały budynek wraz z maszynami i urządzeniem, około 3 wagony farby i magazyn fabr. Ogólna szkoda wynosi około 25.000 zł. Powodem wybuchu pożaru było pozostawienie ognia w kuźni przylegającej do fabryki, od którego zapaliła się farba, a następnie cała fabryka.

STRASZNY CZYN NARZECZONEGO. Dn. 4 bm. J. Kłosek lat 22 zabił swoją narzeczoną Anielę Marek, lat 19 ze Szczyrku przeżynając jej krtań nożem. Po dokonanym czynie usiłował popełnić samobójstwo, podrzynając sobie gardło. Rannego przewieziono do szpitala w Białej. Przyczyną strasznego czynu był zawód miłosny.

Iskierki.

Widmo szopy z przed dziesięciu laty.

Właścicielka realności przy ulicy Czarnowiejskiej 47 przeraziła się kilka dni temu niemało: oto z ref. Budownictwa zarządu miejskiego otrzymała pismo, wzywające ją do usunięcia prowizorycznej szopy na parceli przy ul. Czarnowiejskiej 47.

Szopy?! Zaniepokojona właścicielka wyglądnęła przez okno na podwórze, przetarła oczy uszczypnęła się w ramię. Nie zobaczyła jednak nic...

Biedaczka zaczęła sięgać myślą w odległe czasy: rok, dwa, trzy, pięć lat temu... Nic. Siedem, osiem dziesięć... jest! Racja Przed dziesięciu laty stała na parceli szopa, którą na polecenie Magistratu doszczętnie rozebrano. Było to z początkiem roku 1925...

Ale skąd Magistrat po dziesięciu latach...?
Wtem przypomniała sobie pani domu swego pociotka, człowieka doświadczonego i mądrego. „On jej wytłómaczy!" Pobiegła do niego czemprędzej po radę.

W czasie wielkich upałów powstają w miejscach pustych dziwne zjawiska — zaczął tajemniczo pociotek. — Są to tzw. miraże, lub „fata morgana". Możliwem jest, że przechodzącemu urzędnikowi w czasie ostatnich upałów pojawiło się nagle na miejscu pustem widmo szopy z przed dziesięciu lat...

— Nadzwyczajne!

— Ale możliwe. Zarząd miejski np. polecił w ub. roku pewnej firmie usunięcia szyldu, jako nieestetycznego. Przy tynkowaniu domu szyld ten został zamalowany. Przed kilkoma dniami właściciel firmy otrzymał nakaz zapłacenia podatku od szyldu, który od kilku miesięcy nie istnieje...

— Fata morgana?!

— Prawdopodobnie... Takie mamy upały...

Właścicielka nieistniejącej szopy wróciła do domu uspokojona. Nie grozi jej już kara pieniężna za niewykonanie zlecenia w przeciągu 60-ciu dni, ani „wykonanie zastępcze". Zresztą temperatura zaczyna spadać, upały maleją. Może i widmo szopy zniknie?!

X.

Życie gospodarcze

Węgiel z „bieda-szybów" groźnym konkurentem miejscowych handlarzy.

Drobni handlarze węgla w Krakowie podjęli ostatnio akcję obronną przeciw konkurencji ze strony rolników, którzy na furmankach przywożą do miasta węgiel z bieda-szybów i sprzedają go po cenach znacznie niższych od ceny pobieranej przez składy za węgiel pochodzący z kopalń. Różnica wynosi po 50 groszy i więcej na cetnarze metrycznym. W dniu dzisiejszym udaje się do p. wojewody **delegacja krakowskich handlarzy** węgla z **memorjałem**, w którym obszernie przedstawiono skutki niszczącej konkurencji ze strony nieuprawnionych do prowadzenia tego handlu chłopów.

— Czy dużo tych furmanek z węglem przychodzi do Krakowa? — zapytujemy delegatów związku handlarzy węglem „Samopomoc", którzy odwiedzili w tej sprawie naszą redakcję...

— Jak w magistracie obliczono, **przechodzi ich codziennie do 140 fur na rogatkę, a rogatek tych, przez które dowozi się węgiel do Krakowa jest pięć.**

Choćby nawet cyfry te nie były dokładne, gdyż odnoszą się zapewne do głównego sezonu węglowego, t. j. okresu zimowego nie da się zaprzeczyć, że dużą część zapotrzebowania **węgla przez ludność Krakowa, pokrywają furmanki węglem z „bieda-szybów"**. Nie opłacają oni ani świadectw przemysłowych, **ani podatków, ani też wysokich kosztów transportu kolejowego**, stąd też mogą konkurować ceną z miejscowemi składami, podcinając ich egzystencję. Władze winny też niewątpliwie wziąć **w obronę tych ostatnich**, jakkolwiek rola władz jako arbitra w tem **wzajemnem wydzieraniu sobie chleba** przez osiadłych handlarzy i bezrobotnych rolników, nie jest łatwą.

Giełda krakowska.

Kraków, 5 czerwca. Giełda: Bank Polski 87.25, Zieleniewski 7. dolar 5.28—5.30, Londyn 26.70—26.90, Szwajcarja 172.25—172.75, Berlin 205—206.50.

W prywatnych obrotach notowano **dolary** po 5.27—5.30, **funty angielskie** (słabsze) gotówka 26.65—26.85, dewiza 26.70—26.90, **marki niem.** 201.50—203.50, **szylingi austr.** gotówka 98—99.50, **korony czeskie** 21.80—22, **franki franc.** got 34.86—34.96, dewiza 34.9—035. **liry włoskie** 45.60—46, dewiza 45.70—45.90. **Papiery procentowe** rano słabsze, doznały wzmocnienia kursu w godzinach południowych.

Zwyżkowa tendencja cen zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 5 bm. następujące ceny: pszenica dworska czerw. stand. 21.50—22, biała standard. 21.25—21.50, targowa stand. 21—21.25. żyto dworskie stand. 14.50—14.75, targ. 14.25 do 14.50, owies dworski stand. 16.50—17, targ. stand. 16—16.25, jęczmień dworski 14.50—16.50, targowy 14—14.50; groch Wiktorja 36 do 37, zwykły jadalny 26—28, polny pastewny 18—20, polny do siewu 24—25, peluszka 15 do 15.50, fasola cukrowa biała (Jasiek) 46—50, biała 28—30, klockowa 28—30, długa 28—29, Wachtel 22—23, mieszana kolorowa 19.50 do 20.50, bobik pastewny 12—12.50 wyka ciemna 12.50—13, szara 11.50—12, łubin żółty na karmę 9.25—9.50, do siewu 10—10.25. niebieski na karmę 7.50—8, do siewu 8.50—8.75. siano słodkie 7.50—8, średnie 6—6.50, kwaśne 5—5.50, koniczyna pastewna 8—9, słoma długa 3.20—3.50, mierzwa luzem 2.75—3, prasowana 3.25—3.50, mak niebieski z workiem 52 do 54, kminek krajowy czyszczony 160—165, ziemniaki stołowe 4—4.20, grysik pszenny 40 do 41, mąka grysikowa 37—38, 0.45 proc. 36.50—37, 0.60 proc. poznańska 31—32; mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0.55 proc. 25—25.50, I gat. 0.65 proc. 24—24.50, II gat. sitkowa po wymiale 55 proc. 16—16.50, 65 proc 12.50—13 razowa 18.50—19, mąka żytnia okr. pozn. I gatunek 0.65 proc. 25—25.50, Graham pszenny 27.50—28, otręby żytnie 10—10.25. pszenne 10.25—10.50, mąka czerwona z workiem 13—13.50, pęcak fabryczny z workiem 22.50—23. chłopski bez worka 19—19.50; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 23—23.50. chłopska bez worka 19.50—20, kasza jaglana chłopska 32—34, tatarczana cała 43—44, łamana 41—42 zł. Tendencja zwyżkowa. dowozy małe.

Co uchwali międzynarodówka pracy?

WALKA O 40 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY TRWA.

Zasadnicze postanowienia „obywatelskiej", a więc dobrowolnej umowy o pracę, którą głosi amerykańska N. R. A. (odbudowa narodowego przemysłu), tak żywiołowo propagowana przez prez. **Roosevelta**, głosi następujące trzy zasady:

1) **Niema pracy dla dzieci poniżej 16 lat życia.**

2) **Minimalna płaca 13—15 dolarów tygodniowo.**

3) **Maksimum czasu pracy 35—40 godzin tygodniowo.**

Ponieważ zaś N. R. A. i jej zewnętrzny symbol **„Błękitny Orzeł"** wywierają w Stanach Zjedn. A. P. dosyć silny urok i zyskują zwolenników z godziny na godzinę w coraz bardziej rosnących cyfrach dziesiątków tysięcy entuzjastycznych wyznawców także **wśród pracodawców**, przeto.. Ameryka sądzi, iż rozwiązała problem kryzysu. Istotnie liczba bezrobotnych zmalała tam już podobno o 4 czy też nawet 5 miljonów, co nie przeszkadza faktowi, iż nie dalej jak wczoraj donieśliśmy o zapowiedzianym na dzień 2 czerwca **generalnym strajku około 400.000 robotników tekstylnych**, co łatwo przerodzić się może w kataklizm, który wstrząśnie całem życiem publicznem „Nowego Świata".

Pozornie prosty i w skutkach tak rzekomo wydatny problem 40-godzinnego tygodnia pracy **tylko w Ameryce wydać się może czemś łatwem.** Zgoła inaczej — twierdzi część europejskich pracodawców — rzecz przedstawia się gdzieindziej, zwłaszcza w Europie i dlatego to już na pierwsze dni czerwca zapowiedziano — terminu bliższego nie ustalając — do Genewy

zebranie międzynarodowego urzędu pracy

z głównym punktem porządku dziennego: **40-godzinny tydzień pracy.** Zbiorą się przeto przedstawiciele obu stron: pracodawców i pracobiorców, aby rzecz ewentualnie doprowadzić do uzgodnienia i aby usunąć wątpliwości, które w **rzeczywistości mają obie strony.**

Zachodzi mianowicie zasadnicza trudność uregulowania tej sprawy jednolicie dla wszystkich narodów, wobec **różnic w ich 1) narzędziach pracy, 2) sprawności materjału pracowniczego** — w różnych krajach świata. W razie **ustawowego** wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w całym świecie mimo wszystko istnieć będzie — twierdzą — w pewnych krajach **nadprodukcja przemysłowa**, a o jej usunięcie chodzi właśnie. Jeżeli zaś tak, to jaka korzyść — pytają pracodawcy pewnej grupy — dla danego kraju z obniżenia czasu pracy, przy niezmiennych stawkach **płacy?** Jasnem jest — mówią — że nietylko korzyści nie będzie, ale przeciwnie **szkoda**, względnie premjowanie krajów, zamkniętych kontyngentami i cłami, a pracujących gorszemi maszynami i robotnikami.

Temu poglądowi przeciwstawiają natomiast pracobiorcy fakt, że w każdym razie zniżenie czasu pracy spowoduje zatrudnienie dalszych rzesz bezrobotnych, a

każdy nowy pracownik to nowy konsument.

Czyli innemi słowy: **zniżka czasu pracy zwiększa w każdym razie wewnętrzne spożycie**, co już jest korzyścią społeczną.

Druga objekcja jest natury **formalnej**, a dotyczy pytania: Jaki sens ma **ustawowe normowanie** 40-godzinnego tygodnia pracy w świecie, skoro ani 48, ani 46 godzinnego czasu **nie ratyfikowały wszystkie państwa** i prowadzą wszelaki dumping co do czasu pracy i wysokości płacy?

Otóż na zarzut ten odpowiada świat pracy twierdzeniem, że właśnie ten chaos ustawowy jest jednym z głównych powodów **bezrobocia pewnych krajów**, barjer celnych, kontyngentów itp. posunięć, rujnujących całe gospodarstwo światowe. Tylko przymus ustawowy powstrzyma katastrofę.

Te dwie zasadnicze kwestje obok dalszego problemu **zatrzymania dotychczasowych stawek płacy przy obniżeniu czasu pracy** dostatecznie wyjaśniają, że różnice dzielące świat pracodawców i pracobiorców są zbyt wielkie, aby **kongres genewski** także tym razem zdołał rozciąć ten węzeł. Zachodzi wobec tego obawa, że dalsza nieustępliwość doprowadzić może zwłaszcza lokalnie do **gwałtownej próby sił**, której pierwsze wybuchy sygnalizuje być może właśnie Ameryka.

Mimo N. R. A. i mimo „Błękitnego Orła", pod sztandarem którego stanęło wprawdzie bardzo wielu pracodawców, przyjąwszy wezwanie prez. **Roosevelta**. Nie uczynili tego jednak **wszyscy** i lub niezupełnie, a jak długo „**obywatelska**" ustawa nie jest **powszechną**, tak długo niema mowy o jej skuteczności. Nie można się tembardziej łudzić, **aby rzecz ta dojrzała do zgodnego załatwienia w Europie** przy takich rozbieżnościach struktury gospodarczej jej licznych krajów, jakie istnieją między jej Zachodem a Wschodem, spóźnionym o niemal 100 lat w swoim rozwoju gospodarczym.

Być może, że także międzynarodówka pracy zgodnie z geniuszem miejsca — Genewy — **ugrzęźnie w zawiłościach** „protokułu" i „procedury", coby ostatecznie dogadzało sferze pracodawców.

Co stanie się jednak, jeżeli świat pracy a raczej świat rosnącego bezrobocia **straci cierpliwość i rozwagę?**

Genewscy augurowie winni może uważniej ucha nadstawić. Przedewszystkiem zaś sumienia swego zapytać.

Jeżeli je mają? **(ah)**

Radjo.

Walka z radjopajęczarstwem.

Począwszy od października 1933 r. kontrolę urządzeń radjoodbiorczych przeprowadzają organa Policji Państwowej na zasadzie art. 8 znowelizowanej ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R. P. Nr. 63/1933 poz. 481).

W razie stwierdzenia, że posiadacz urządzenia radjoodbiorczego (t. j. anteny, uziemienia i radjoodbiornik) nie ma ważnego zezwolenia (upoważnienia) urzędu pocztowego i nie uiszcza należnych opłat radjofonicznych, organ Policji Państwowej, przeprowadzający kontrolę, spisuje odpowiednie doniesienie karne i przesyła je do właściwego Starostwa.

Na podstawie takiego doniesienia Starostwo wdraża w tempie przyśpieszonym postępowanie karno-administracyjne i wydaje orzeczenie karne, opierając się na art. 29 wspomnianej wyżej ustawy, gdzie za naruszenie przepisów radjofonicznych przewidziana jest kara grzywny do 3.000 zł. i kara aresztu do 3-ch miesięcy, lub obie te kary łącznie, a ponadto odszkodowanie w wysokości sześciomiesięcznej opłaty radjofonicznej (18 zł.) na rzecz Zarządu Poczt i Telegrafów. W każdym zatem wypadku naruszenia przepisów radjofonicznych, niezależnie od wysokości aresztu lub grzywny, wymierza Starostwo odszkodowanie w kwocie 18 zł., którą pobiera lub ściąga przymusowo właściwy urząd pocztowy.

Od października 1933 r. do chwili obecnej Organa Policji Państwowej na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, spisały ogółem około **6.500 doniesień karnych przeciwko radjopajęczarzom.** Z tej liczby Starostwa załatwiły dotychczas definitywnie **około 3.200** doniesień. Reszta spraw znajduje **się** w toku postępowania.

Kary, wymierzone przez Starostwa o powyższych orzeczeniach, **wahają się** przeciętnie w granicach **od 1 zł. do 500 zł.** (niezależnie od 18 zł. **odszkodowania, które** jest zawsze jednolite).

W kilku wypadkach Starostwa wymierzały bezwzględny **areszt do dni 14-tu oraz konfiskatę urządzenia radjoodbiorczego.**

Niektórzy ukarani, niezadowoleni z orzeczeń Starostw, odwołali się do Sądów Okręgowych. Takich wypadków było dotychczas około 500. Sądy jednak nietylko zatwierdzają orzeczenia Starostw, lecz przeważnie podwyższają karę grzywny i przysądzają ponadto oprócz odszkodowania jeszcze koszta sądów.

Akcja zwalczania radjopajęczarstwa znajduje się pod stałą kontrolą i nadzorem Władz Administracyjnych, tak centralnych jak i lokalnych, przyczem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w tym kierunku specjalną „Instrukcję o zwalczaniu wykroczeń przeciwko ustawie o poczcie, telegrafie i telefonie".

Obok walki z radjopajęczarstwem w ścisłem tego słowa znaczeniu, organa Policji Państwowej czuwają również nad sprzedażą sprzętu radjowego i pociągają do odpowiedzialności te firmy, które sprzedają radjoodbiorniki lub inny sprzęt radjowy, osobom nie posiadającym zezwolenia urzędu pocztowego na prawo nabycia, założenia i używania radjostacji odbiorczej. W tych sprawach organa Policji Państwowej spisały już kilkadziesiąt doniesień karnych, a dotyczące firmy, skazane zostały na surowe kary stosownie do art. 36 zacytowanej wyżej Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie, kara za naruszenie przepisów o sprzedaży sprzętu radjowego przewiduje karę grzywny do 3.000 złotych.

Programy stacyj radjowych

Czwartek 7 czerwca 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bież.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisja z Warszawy: 13.20 Płyty: 14.00 Transmisja z Warsz.: 16.00 Transmisje z Warsz.: 17.00 Skrzynka pocztowa: 17.15 Transmisja z Warsz.; 18.15 Słuchowisko: ze Lwowa; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień nast.: 19.15 Reportaż z tradycyjnego pochodu „Lajkonika Zwierzynieckiego: 19.50 Wiadomości sportowe z Warszawy oraz lokalne: 20.00 Transmisja z Warsz. 20.50 Tranmisja z Warszawy i Gdyni, 21.02 „10 minut o teatrze"; 21.12 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 Listy i programy: 18.15 Słuchowisko „Reytan"; 21.02 Feljeton teatralny.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze": 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny: 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Rozmaitości: 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.; 12.00 Hejnał: 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Muzyka [illegible]; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Program dla dzieci młodszych 13.20 Płyty; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadom. gospodarcze: 16.00 Recital śpiewaczy; 16.25 Utwory fortepianowe; 17.00 Skrzynka pocztowa; 17.15 Koncert z cyklu „Koncerty brandenburskie; 18.00 Pogadanka dla kobiet: „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego"; 18.15 Słuchowisko ze Lwowa; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.: 19.15 Transmisja z Krakowa; 19.35 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 „Myśli wybrane", 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Pięć „Moich pieszczotek" i pięć „Zawodów" (pieśni różnych autorów do słów Adama Mickiewicza; i Kazimierza Przerwy-Tetmajera); 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Tranmisja z Gdyni; 21.02 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 21.12 Recital skrzypcowy; 22.00 Odczyt pt.: „Spór o „Ogniem i mieczem"; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteor.; i komunikat policyjny.

Katowice, (395.8) G.: 19.00 Feljeton sportowy; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska; 20.02 Kom. Zw. Powst. Śląsk.

Telegramy.

WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI WYDAWAĆ BĘDĄ WŁASNE PISMO.

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) Przedstawiciele działających w Polsce dwu **centralnych organizacyj właścicieli domów** podjęli rokowania celem wydawania **wspólnego organu porozumiewawczego.** Na czele Centrali Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości stoi b. **minister Tyszka**, na czele Zw. Zrzeszeń Właść. Nieruchomości **Artur Potocki.**

TRAGICZNY SPÓR O MAJĄTEK.

Częstochowa 4 czerwca (Tel. wł.). We wsi Wrzosy pod Częstochową podczas sporu o majątek **Fr. Jelonek wystrzelił z rewolweru do swoich teściów Jadwigi i Józefa Wrączyńskich i zabił ich na miejscu.**

Miljardowe kredyty na walkę z bezrobociem.

Waszyngton, 5 czerwca. Izba reprezentantów uchwaliła 309 głosami przeciw 45 projekt ustawy przyznającej 1.178 miljonów na cele odbudowy gospodarczej kraju i walkę z bezrobociem. Ustawa przewiduje, że w razie potrzeby prezydent będzie uprawniony do podwyższenia tej sumy do 6 miljardów dolarów.

W Ameryce spadły deszcze.

Rolnicy mimo to niezadowoleni.

Chicago (PAT.). W zachodnich Stanach dotkniętych od dłuższego czasu klęską suszy, spadły deszcze, jednakże według opinji rolników jest już zapóźno, by deszcze te mogły wpłynąć na polepszenie zbiorów. Mimo opadów atmosferycznych daje się jeszcze w szeregu stanach odczuwać brak wody.

Demonstracje antyżydowskie we Wrocławiu.

Woolworth bojkotuje towary niemieckie.

Wrocław (PAT.). Wiadomość o ogłoszeniu przez firmę amerykańską Woolwortha bojkotu towarów niemieckich wywołała na Śląsku niemieckim żywy odruch. Wczoraj w godzinach wieczornych tłum, zebrany przed filją wrocławską Woolwortha, manifestował przeciw akcji bojkotowej, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Parę osób pobito. Policja nie dopuściła do dalszych wykroczeń. Filja wrocławska domu towarowego Woolwortha ogłosiła w dzisiejszych pismach porannych, iż jest firmą aryjską i nie ma nic wspólnego z akcją bojkotową centrali amerykańskiej.

Pogrzeb admirała Togo.

Tokio, 5. 6. (PAT.) Odbył się dziś pogrzeb admirała Togo. Uroczystość żałobna mimo skromnego charakteru robiła podniosłe wrażenie. Wzdłuż drogi, którą kroczył orszak, ustawiły się tłumy ludności. W uroczystości żałobnej wzięli udział książęta i księżniczki krwi, najwyżsi przedstawiciele marynarki i armji, oraz liczni reprezentanci szeregu państw zagranicznych.

OWACYJNE POWITANIE PROF. SCHMIDTA W MOSKWIE.

Moskwa, 5 czerwca. Kierownik wyprawy polarnej na „Czeluskinie" prof. Schmidt i badacz okolic podbiegunowych Uszakow przybyli do ostatecznego celu wielkiej podróży z okolic podbiegunowych Azji północno-wschodniej poprzez Amerykę i Europę — do Moskwy. Obu badaczy witały delegacje zakładów naukowych, wyższych szkół, zakładów fabrycznych, oraz tłumy ludności. Na peronie zebrali się członkowie rządu, oraz przedstawiciele prasy.

KATASTROFALNY CYKLON NA KOREI.

Londyn, 5 czerwca. Zachodnie wybrzeże Korei nawiedzione zostało katastrofalnym cyklonem, który wyrządził znaczne szkody. Przeszło 300 łodzi rybackich zatonęło, przyczem około 150 rybaków zginęło. Ponad 200 osób odniosło rany.

Po zamknięciu kroniki

Zawody tennisowe Niemcy-Polska.

Za parę dni Kraków będzie terenem pierwszego oficjalnego spotkania sportowego pomiędzy Polską a Niemcami.

Tylko ze względu na to, że wieloletnia mistrzyni Polski w tennisie Jadwiga Jędrzejowska pochodzi z Krakowa i tutaj odnosiła swoje pierwsze sukcesy, które utorowały jej drogę do Wimbledonu, Paryża, Berlina i t. d. zawody powyższe Polski Związek Tennisowy oddał do zorganizowania Klubom Krakowskim.

Będzie to jeden z ostatnich występów Jędrzejowskiej w Krakowie w tym sezonie, gdyż bezpośrednio po tem wyjeżdża do Poznania na Mistrzostwa Polski a stamtąd do Wimbledonu na mistrzostwa świata, następnie czekają ją mistrzostwa Niemiec w Hamburgu i międzynarodowe mistrzostwa Polski w Warszawie.

Nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja kto oprócz Jędrzejowskiej będzie reprezentował barwy Polski. Prawdopodobnie w grach pojedynczych wystąpi p. Dubieńska a w grze podwójnej p. Volkmerówna.

Mecz ten odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 bież. miesiąca na kortach Sekcji tennisowej A. Z. S. w Parku Krakowskim.

Ostre starcie delegatów Węgier i Jugosławji na Radzie Ligi.

Genewa (PAT.). Rada Ligi Narodów zajęła się dziś na publicznem posiedzeniu sprawą incydentów granicznych jugosłowiańsko-węgierskich, wniesioną przez Węgry. Przy stole obrad zasiedli: reprezentant Węgier Eckhardt i reprezentant Jugosławji Foticz.

Reprezentant Węgier przedstawił względy, które skłoniły jego rząd do zwrócenia się do Ligi Narodów. Incydenty graniczne pociągnęły za sobą w ciągu ostatnich kilku lat śmierć 15 osób.

W konkluzji, Eckhardt wyraził gotowość Węgier nawiązania bezpośrednich rokowań z Jugosławją.

Delegat jugosłowiański dał wyraz zdziwieniu, że w trakcie rokowań jugosłowiańsko-węgierskich, rząd węgierski nagle wniósł sprawę do Ligi Narodów. Co się tyczy przyczyn incydentów, del. Jugosławji widzi je w akcji terorystycznej przeciwjugosłowiańskiej, która ma swą siedzibę na Węgrzech.

Ułatwienia graniczne zostały nadużyte dla wysyłki do Jugosławji materjałów wybuchowych, maszyn piekielnych i terorystów. Na Węgrzech powstały bandy terorystów, którzy w pewnych wypadkach spotykali się nietylko z życzliwością, ale i z czynnem poparciem władz węgierskich. Wszystkie zamachy, popełnione na terytorjum Jugosławji były dokonane zapomocą materjałów, otrzymanych z Węgier.

Jugosławja była zmuszona uciec się do środków samoobrony, ale gotowa jest rozpocząć rokowania bezpośrednio z Węgrami.

Delegat Węgier nie pozostawił bez odpowiedzi ostrych zarzutów, uczynionych jego krajowi przez delegata Jugosławji, protestując przeciw nim energicznie. Delegat Węgier nie chce zresztą mówić o sprawie emigrantów politycznych, gdyż musiałby mówić o sytuacji wewnętrznej Jugosławji.

Delegat Jugosławji ostro odpowiedział, że sytuacja wewnętrzna Jugosławji interesuje wyłącznie rząd jugosłowiański.

Przewodniczący stwierdził zgodność poglądów obu rządów, że zagadnienie może być załatwione przez rokowania bezpośrednie, wobec czego rada niema powodu rozpatrywać meritum sprawy.

Sprawa spadła z porządku dziennego i została odesłana do rokowań bezpośrednich.

Henderson proponuje odroczenie konferencji.

Genewa, 5 czerwca. W kołach politycznych panuje dziś przekonanie, że sytuacja konferencji rozbrojeniowej doznała od wczoraj dalszego pogorszenia. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia przeprowadzone zostały liczne rozmowy prywatne między poszczególnemi delegacjami, mające na celu wyjaśnienie sytuacji i przygotowania korzystniejszego podłoża do obrad południowych komisji głównej. Pogłoski o odroczeniu konferencji utrzymują się w dalszym ciągu.

Genewa, 5. 6. (PAT.) Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dzisiaj popołudniu. Przewodniczący Henderson wystąpił z nowym projektem rezolucji, zmierzającym do odroczenia konferencji. Rezolucja ta stwierdza, że propozycja Z. S. R. R., zmierzająca do przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową, winna być przedłożona rządom do przestudjowania. Propozycje, dotyczące paktów o nieagresji powinny być przedewszystkiem przedmiotem rokowań pomiędzy najbardziej zainteresowanymi rządami. Sprawa gwarancji wykonania przyszłej konwencji, wysunięta przez sześć mniejszych mocarstw ma być odesłana do komitetu specjalnego.

Projekt rezolucji głosi następnie, że opinje wyrażone przez rządy Francji, Włoch, W. Brytanji i Niemiec w ich notach ze stycznia i kwietnia otwierają pewne możliwości osiągnięcia porozumienia.

Rezolucja zaznacza, że koniecznem jest uprzednie przygotowanie polityczne, by wymienione komisje mogły z pożytkiem przystąpić do pracy. Przedwczesna dyskusja znalazłaby się niewątpliwie wobec tych samych trudności na jakie natrafiała w przeszłości.

Ustęp ten oznaczałby odroczenie komisji sine die.

W dyskusji jaka wywiązała się nad propozycją Hendersona zabrał głos m. in. min. Beck, który zażądał skreślenia ustępu, powołującego się na noty wymienione pomiędzy 4-ma mocarstwami gdyż ustęp ten wyrażał tendencje organicznego połączenia powyższych not z pracami konferencji, której nigdy nie zostały one przedłożone.

Delegat hiszpański madariaga zaproponował zmianę tekstu rezolucji w sensie zastrzeżenia min. Becka.

Na wniosek przewodniczącego posiedzenie przerwano na pół godziny, celem przeredagowania tekstu rezolucji.

Po wznowieniu posiedzenia minister Barthou ostro wystąpił przeciw projektowi Hendersona, wobec czego sytuacja uległa ponownie zupełnej zmianie.

Konferencja morska.

Waszyngton, 5. 6. Norman Davis otrzymał polecenie, aby po zakończeniu obrad genewskich udał się do Londynu, celem podjęcia z rządem angielskim rokowań w sprawie przygotowania nowej konferencji morskiej. Rokowania te, w których ze strony amerykańskiej wezmą jeszcze udział admirał Leigh i komandor Wilkinson, mają się rozpocząć w drugiej połowie b. m.

Decyzja w sprawie wystawy światowej odroczona na dwa lata.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Pomiędzy sferami gospodarczemi a władzami miejskiemi wynikły nieporozumienia w sprawie organizacji wszechświatowej wystawy w Warszawie w r. 1943. W min. Przem. i Handlu przedstawiciel izb handlowych Rutkowski złożył oświadczenie, że uważa urządzenie wystawy za bezcelowe, ale decyzję należałoby odłożyć do roku 1936. Komisarz Kościałkowski zaznaczył, że roboty przygotowawcze wymagają rozpoczęcia ich już obecnie (powszechnie mówi się, że dyrektorem tej wystawy miałby być p. Kościałkowski). W rezultacie przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu przychylił się do zdania, że decyzję należy odroczyć na dwa lata.

Goebbels przyjedzie do Warszawy 13 bm.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Min. Goebbels ma przybyć do Warszawy wprost z Berlina samolotem 13 bm. Częściowo będzie on gościem posła Moltkego, częściowo zaś Polskiej Unji Intelektualnej. Ponieważ przyjazd min. Goebbelsa nie ma charakteru oficjalnego, więc nie będzie on prowadził rozmów politycznych, ale zetknie się z przedstawicielami rządu na jednem z przyjęć, które wydadzą poseł Moltke i Unja Intelektualna.

BIURO KOMORNIKA NIE JEST URZĘDEM.

Warszawa, 5 czerwca (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że komornicy obowiązani są płacić podatek lokalowy od swoich biur. Biura te posiadają charakter prywatny i nie mogą być zaliczane do urzędów. Komornicy zatrudniają na własny koszt personel pomocniczy a na pokrycie kosztów prowadzenia biur zatrzymują dla siebie 40 procent opłat pobieranych za czynności egzekucyjne.

Pierwsza prywatna ubezpieczalnia na wypadek choroby.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Władzom administracyjnym zgłoszono do rejestracji statut pierwszej prywatnej ubezpieczalni na wypadek choroby. Akcjonarjuszami ubezpieczalni będą lekarze, którzy będą korzystali przy nabywaniu akcji z wyłącznego prawa leczenia ubezpieczonych w towarzystwie. W zasadzie towarzystwo obliczone jest na osoby, które nie są ubezpieczone w państwowych ubezpieczalniach społecznych. Pierwsza ta prywatna ubezpieczalnia będzie miała poważny kapitał zakładowy 1.060.000 zł. Zarząd składać się będzie z lekarzy i aptekarzy. Wkładka miesięczna będzie się wahała zależnie od wieku ubezpieczającego się od 12 i pół do 15 zł.

N. T. A. O OBOWIĄZKU UBEZPIECZENIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 5 czerwca (Tel. wł.). Trybunał Administracyjny wydał dwa zasadnicze wyroki w sprawie obowiązku ubezpieczenia pracowników umysłowych. Jeden z nich stwierdza, że pochodzący z wyboru członkowie osoby prawnej podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, jeżeli są faktycznie zatrudnieni. Obojętne jest, czy pobierają oni za swoje czynności wynagrodzenie, czy też z jakichkolwiek powodów pracują bezpłatnie. Osoby te mogą być zwolnione na własne wyraźne żądanie od obowiązku ubezpieczenia, przyczem zwolnienie następuje od 1-go każdego miesiąca kalendarzowego, w którym zgłoszono odpowiednie żądanie.

Drugi wyrok rozstrzyga, że nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia ci pracownicy umysłowi, którzy w dniu wejścia w życie dekretu o ubezpieczeniach, to znaczy 1 stycznia 1928 r. mieli ukończonych 60 lat i pozostawali w tym dniu bez pracy, a dopiero później uzyskali zatrudnienie.

329 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Na 2 czerwca zarejestrowano 329.366 bezrobotnych, co oznacza spadek bezrobocia w ciągu ubiegłego tygodnia o 5.039.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 6. (Telef. wł.). Giełda dewizowa: Belgja 123.82. Holandja 359.00. Londyn 26.69. Nowy Jork 5.29. Paryż 34.95. Praga 22.04. Szwajcarja 172.01. Sztokholm 137.06. Włochy 45.95. Berlin 203.75. Obroty mniej niż średnie, tendencja przeważnie słabsza, zwłaszcza dla dewiz na Berlin. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28, rubel złoty 4.60, dolar złoty 8.91, marki 202.00, funt szterlingów 26.67.

Papiery procentowe: poż. budowlana 44.75, stabilizacyjna 67.50, inwestycyjna 113.25, premjowa dolarowa 53.40, konwersyjna 64.09, dolarowa 74.88. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 86.50. Warszawskie Tow. Ubezpiecz. bez kuponu 5.60. Lilpop 10.65. Starachowice 10.65. Mirków bez kuponu 9.00. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcyj mocniejsza. Prywatnie dolarowa dillonowska 86.50, śląska 67.75.

Nowy regulamin wojskowy w Niemczech.

Berlin, (PAT). Prezydent Hindenburg zatwierdził nowy regulamin o obowiązkach służbowych w armji niemieckiej, wprowadzający szereg zmian w dotychczasowych przepisach służbowych. W nowym regulaminie skreślono wzmiankę, że „Rzesza" Niemiecka jest republiką" i że żołnierz składa przysięgę wierności na konstytucję". Odnośny artykuł przepisów służbowych opiewa, że armja jest reprezentacją siły zbrojnej narodu niemieckiego i że jej zadaniem jest ochrona Rzeszy Niemieckiej i zjednoczonego w narodowym socjaliźmie ludu. Służba w szeregach armji określona została wyraźnie jako służba honorowa w interesie narodu niemieckiego.

KS. KARD. HLOND W LJONIE.

W poniedziałek ks. kard. Hlond przybył do Ljonu, pożegnany w Paryżu przez ambasadora Chłapowskiego, polską misję katolicką i liczne zebraną kolonję polską.

DILLINGER NIE ŻYJE?

Nowy Jork, 5. 6. Policja amerykańska jest przekonana, że głośny bandyta Dillinger zmarł od ran, odniesionych w jednej z walk, stoczonych z policją w stanie St. Paul. Pewien lekarz, którego towarzysze Dillingera wkrótce po tej walce pod groźbą rewolwerów ściągnęli do swego przywódcy, ażeby opatrzył jego rany miał zeznać obecnie, że rany te były śmiertelne. Ostatnie napady na banki — zdaniem policji — może tylko bujna fantazja przypisywać Dillingerowi.

—oo—

T. TRILBY. 47

„Kuleczka"

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Wszystko jedno, niech pan wymyśli cokolwiek, lecz uprzedź pan siostrę.

Waha się, patrzy na mnie, jakby mię chciał pożreć. Aż wreszcie zdaje sobie sprawę z przegranej i zbliża się do telefonu. Połączenie nawiązane odrazu, więc mówi do siostry jak mu poleciłam, dodając prostacko: „Rób co chcesz, już mi wszystko jedno".

Zwyciężyłam!

Przed schowaniem browninga, kochanego cacka, które okazało się takie pożyteczne, upominam się o papiery mej córki. Rzuca mi je wszystkie, bez żadnych trudności, paszport, metrykę, nędznik nie zapomniał o niczem.

Schodzimy razem ze schodów. Baron z walizką w ręku. Kochany chłopiec wydał jeszcze służącemu rozkazy: zlikwidować wszytko poczem przyjechać do niego. W razie telefonów powiedzieć, że jestem w Berlinie, w służbie ambasady.

Na dworze brzydko, śnieg pada, a śnieg w Paryżu zmienia się we wstrętne błoto. Niema w pobliżu taksówek, tylko moja czeka. Zapraszam do niej barona.

— Proszę, niech pan wsiądzie ze mną i do ostatka zniesie mą obecność.

Wchodzi pierwszy, szczęśliwy, że może mi wyrządzić tę impertynencję, nie pomnąc że jest więźniem a zawsze istnieje obawa, by się więzień nie wymknął.

Jazda jest milczącą, żadne z nas nie pragnie nawiązania rozmowy. On co naturalne, radby mnie wyrzucić przez okno, z życzeniem, by jakiś autobus przejechał mię na miazgę, ja zaś jedno mam tylko pragnienie, by jak najrychlej pozbyć się tego indywidum.

Już stacja, ma bilet, śpieszy się w nadziei, że zdoła zgubić mię po drodze lecz Kuleczka mimo tuszy ma ruchy bardzo szybkie a więc trud daremny. Przed pociągiem Baron przywołuje urzędnika w białej czapce, wymienia swe tytuły, żąda osobnego przedziału, woła, że jest członkiem ambasady, a gdy wręcza bilet, spostrzegam, że ma podróż bezpłatną.

Pociąg jest prawie pusty, można go zadowolić wchodzi do wagonu nie ukłoniwszy mi się, — czyż mogę mieć żal o to? — i zatrzaskuje drzwi. Siedzi w kącie, niby zatopiony w gazecie, lecz z pod oka obserwuje mnie. Może myśli że wreszcie pójdę sobie, ale myli się, odejdę gdy pociąg odjedzie. Jestem spokojna, nie wróci tak prędko do nas, a ta przygoda obrzydzi mu Francuski na zawsze.

Podróżni wchodzą do wagonów, są to ostatnie minuty. Baron odłożył dziennik, patrzy na mnie, wygląda jak dobry pies policyjny w chwili gdy zamierza rzucić się na apasza. Jasna rzecz, iż podróż jaką wymusiłam na nim jest dużo mniej miła, niż ta, do której się gotował. Aby go uspokoić i przypomnieć warunki wskazuję na torebkę, co ona zawiera, i ostatnim odruchem wygraża mi pięścią.

Nie jest to odjazd wytworny. Pociąg drgnął, nie zejdę baronowi z oczu, do ostatka nie daruję mu widoku mej osoby.

Pociąg rusza, jest już tylko lekką, białą smugą; to koniec przygody, która mogła mieć tragiczny epilog. Lecz pozostała tamta, ofiara. Cóż jej powiem a ona co uczyni! Lecz jeszcze i tym razem Bóg mi dopomoże.

XX.

Paryż, wigilja Bożego Narodzenia, ścisk, zator pojazdów przy lokalach zwanych zabawowemi, o ósmej dopiero jestem w domu. Idę wprost do swego pokoju, spojrzenie do lustra zdradza mi bladość mej twarzy. Dwa klaśnięcia w policzki zastępują szminkę, której nie umiałabym użyć, teraz jestem zbyt czerwona, ale tak jest lepiej.

Chodźmy do rodziny. Otwieram drzwi jadalni, wszyscy są przy stole, usłuchali Jacka. Witają moje wejście na różne sposoby, przedewszystkiem słyszę głos Daniela:

— Jesteś nareszcie, Kuleczko, zaczynałem już być niespokojny.

Jacek zrywa się, mówiąc:

— Dobry wieczór drogiej pani!

— Proszę, nie ruszajcie się z miejsc, dobry wieczór wszystkim, darujcie mi to spóźnienie, lecz nie mogłam inaczej.

Mama, która przyszła do nas na obiad, woła:

— Zdajesz sobie sprawę, że w Paryżu nie można zawsze rządzić się swą wolą.

— To zależy.

Obawiam się mówić nie wiedząc w jaki sposób Jacek usprawiedliwił moją nieobecność. Drogi chłopiec przychodzi mi z pomocą:

— O, gdy pani Kuleczka dowiaduje się, że któraś z przyjaciółek z Owernji bawi chwilowo w Paryżu, my wszyscy przestajemy istnieć dla niej.

Rozmowa, szczęściem dla mnie, staje się ogólną, gdyż zapytana nie wiedziałabym, co powiedzieć o tej przyjaciółce z Owernji. Próbuję jeść i nie mogę, widać jak jestem wyprowadzona z równowagi. Nie miałam odwagi spojrzeć na Denizę. Zburzyłam bowiem to, co ona nazywa swem szczęściem. Obserwuję ją i ona również nie rusza żadnej potrawy, nabiera z półmiska na talerz i przykrywa wszystko widelcem i nożem. Oczy ma utkwione w obrus, sili się na wygląd naturalny, chociaż co chwila spogląda na zegar.

Przechodzimy do biura Daniela, gdzie nas czeka czarna kawa i likiery, a dwa kosze kwiatów przypominają nam jutrzejsze święto. Mama zdenerwowana, woła:

— Doziu, daj mi filiżaneczkę kawy, prędko! Księstwo Mutzyna zaprosili mię do loży w Teatrze francuskim a potem wybieramy się na wieczerzę do Royal.

Deniza podaje żądaną filiżaneczkę, uważam, że przytem drży jej ręka. Babcia myśli tylko o projektowanym wieczorze z egzotycznymi znajomymi i nic nie spostrzega. I mnie ręce drżą, gdyż zgaduję dramat odgrywający się w tem młodziutkiem sercu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy koleją

ważny od 15 maja 1934.

Wychodzą z Krakowa

W KIERUNKU WSCHODNIM:

do **Lwowa:** 0.15, 9.05 (pospieszny i do Truskawca), 11.20 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu), 11.25, 19.00 (pospieszny i do Stanisławowa, Bukaresztu),

do **Dębicy:** 15.35,

do **Tarnowa:** 7.45, 14.20 (w soboty robocze), 16.25 (w dni robocze z wyjątkiem sobót),

do **Bochni:** 19.25, 20.55 (w dni robocze),

do **Łukowa** (przez Tarnobrzeg, Lublin 20.25.

do **Krynicy:** 4.00, 9.05 (pospieszny), 9.10 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 11.25, 13.15 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14.35 (kursuje od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 18.30 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza), 23.20 (i do Nowego Zagórza, Iwonicza, Stryja),

do **Zakopanego i Rabki-Zdroju:** 0.45, 3.40, 7.25, 8.54 (Lux w niedzielę), 9.15, 9.40 (od 17 czerwca do 21 czerwca i od 14 sierpnia do 18 sierpnia), 13.25 (pospieszny od 15 maja do 6 października), 14.35 (od 13 sierpnia do 19 sierpnia), 14.48 (Lux w soboty), 15.21, 18.15, 23.05 (od 15 maja do 6 października),

do **Nowego Sącza** (przez Chabówkę): 0.45, 7.25, 9.15, 15.21.

do **Zwardonia przez Suchę:** 17.20 (od 30 maja do 1 września),

do **Kalwarji — Wadowic:** 6.40 15.10 (i do Bielska), 19.55,

do **Oświęcimia** (przez Skawinę): 5.15, 13.55.

do **Wieliczki:** 6.30 (motorówka), 8.25 (mt), 10.00 (mt), 11.45 (mt), 12.55 (mt), 13.40 (mt), 15.35, 16.15, 18.00 (mt), 19.40, 20.35 (mt), 21.55 (mt), 23.00 (mt we środy, dni przedświąteczne i świąteczne),

do **Niepołomic:** 4.30, 14.10,

do **Kocmyrzowa:** 7.30 (mt), 10.50 (mt), 13.45, 16.35, 21.25 (mt).

do **Mogiły:** 19.30 (mt).

Wychodzą z Krakowa

W KIERUNKU ZACHODNIM:

do **Warszawy:** 0.45 (i do Łodzi fabr.), 7.15 (pospieszny), 11.58, 17.20 (pospieszny), 22.15 (przez Kielce—Dęblin), 23.00 (i do Łodzi fabr.),

do **Katowic:** 5.10, 6.01 (i do Poznania), 6.50, 7.31 (Lux z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), 10.45 (i do Poznania), 11.22 (pospieszny do Berlina), 12.29 (Lux we wtorki, środy, czwartki, piątki), 13.20 (w dni robocze), 14.25 (i do Zebrzydowic), 17.12 (pospieszny do Berlina i od 15 czerwca do 1 września do Helu przez Poznań), 19.25, 21.30 (pospieszny do Poznania, Gdyni i od 30 maja do 1 września do Helu), 21.36, 22.27 (Lux w niedzielę),

do **Dziedzic:** 5.10 (od 31 maja do 2 września do Bielska, Wisły), 7.40, 17.42 (i do Cieszyna, Żywca), 21.36 (i do Bielska),

do **Wiednia, Pragi:** 11.22 (pospieszny), 21.30 (pospieszny),

do **Trzebini:** 16.30 (w dni robocze).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecha.